Rok XV. Nr. 46 (4253)

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 16 lutego 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 4.
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.359. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

# JUTRO ZACZYNA SIĘ W SEJMIE DEBATA BUDŻETOWA

Nie może być żadnej analogji pomiędzy Sejmem roku 1930 — 1935, a obecnym. W tamtym Sejmie była **opozycja** i był Blok rządowy. Opozycja krytykowała rząd i nie jest oczywiście wykluczone, że ten lub ów zarzut mówcy opozycyjnego przemawiającego na plenum, lub na komisji był słuszny. Ale zarzuty te były czynione nie w celu poprawy, naprawy, czy krytyki, lecz w celu poniżania rządu, walki z rządem. Obóz rządowy rządu bronił. W większości parlamentów w Europie **większość rządowa** nie bierze udziału w krytyce rządu. Nasz Blok Bezpartyjny także nie brał. Zgódźmy się, że postępował zgodnie z jednolitą pod tym względem tradycją parlamentarną.

Inaczej jest teraz. Obecny Sejm nie ma partyj, nie ma opozycji, jeśli któryś z mówców coć krytykuje, coś chce zmienić, to nie dlatego, aby obalić rząd, lecz dlatego, aby istotnie coś naprawić. Na tem polega **wyższość** obecnego Sejmu, że jest on instytucją kontroli i korekty działań rządu, a nie aparatem do rozdawania tek ministerjalnych pomiędzy frakcje partyjne.

Dlatego jednak, aby ta **wyższość** stała się ciałem, trzeba aby ta kontrola i korektywa działały realnie. B. premjer Kozłowski wygłosił na komisji budżetowej doskonałe przemówienie, w którem cytował przykład jakiejś szkoły wikliniarskiej, która kosztuje państwo kilkadziesiąt tys. rocznie i inne podobne wyrzucania pieniędzy. Ale dlatego, aby takie wystąpienie nie było czemś podobnem do artykułu w gazecie, a dawało realne rezultaty w sejmowej pracy, trzeba aby Izby istotnie poprawiały działania naszego rządu. Trzeba aby Sejm Konstytucji 23 Kwietnia zaczął działać według programu tej Konstytucji.

Egzamin wstępny naszego Sejmu, pierwsze jego kroki nie były zgodne z programem tej Konstytucji. Było to danie generalnych pełnomocnictw rządowi. Dalej, sejmowa komisja budżetowa, zgadza się, aby jej przewodniczący wyeliminował z głosowania arcysłuszny i arcy - logiczny wniosek jednego z posłów. Od jutra zaczyna się to, co nazwałbym 2-ą poprawką do egzaminu wstępnego, mianowicie generalna debata budżetowa.

Ci, którzy jak ja w ten Sejm chcą wierzyć, będą z zainteresowaniem śledzić ile własnej pracy, konkretnie mówiąc, ile zmian i udoskonaleń wniesie Sejm w przedstawiony przez rząd budżet i jaka będzie wartość tych zmian.

Wyszła mała książeczka Sejm i Senat IV kadencja, opracował Scriptor. Podana plus minus jest na wstępie statystyką składu Sejmu według zawodów: rolnicy 70, lekarze i aptekarze 8, urzędnicy 8, urzędnicy samorządowi 18. Podobna statystyka składu Senatu: rolnicy 22, dziennikarze i literaci 5, urzędnicy 14 i td.

Po zbadaniu jednak książeczki, po skonfrontowaniu życiorysów parlamentarjuszów z tą statystyką, nabrałem pewnych zastrzeżeń nietyle co do jej formalnej słuszności, ile co do jej metody. Np. czytam w jednym z życiorysów: „rolnik", a dalej jest powiedziane: zamieszkały w Krakowie". Oczywiście skoro mieszka stale w Krakowie, to należy przypuszczać, że nie orze na placu Marjackim, ani nie sieje na ulicy Grodzkiej.

Ktoś jest agronomem powiatowym. Czy to rolnik, czy urzędnik? Będzie miał rację ten kto odpowie: i rolnik i urzędnik. Ktoś jest dyrektorem szpitala ubezpieczalni. Czy jest lekarzem, czy urzędnikiem instytucji socjalnej? Oczywiście i lekarzem i urzędnikiem instytucji socjalnej.

Wobec tego nie kwestjonując absolutnie ścisłości statystyki p. Scriptora przeprowadziłem na podstawie życiorysów w jego książce ogłoszonych własną statystykę posłów i senatorów obecnego parlamentu, dzieląc ich na dwie grupy:

**Grupa pierwsza:** ludzie, których głównym źródłem utrzymania przed uzyskaniem mandatu były **pobory** otrzymywane bądź ze skarbu państwa bądź od samorządu, bądź od instytucji socjalnych, bądź wreszcie od związków zawodowych, czy organizacji politycznych, innemi słowy ludzie, którzy główne źródło swojego utrzymania mieli związane z **funduszami publicznemi.**

**Grupa druga:** ludzie utrzymujący się z pracy prywatnej.

Otóż w Sejmie na 181 posłów— Polaków do **grupy pierwszej** (fundusze publiczne) należy 114 posłów, do **grupy drugiej** (praca prywatna) zaledwie 63 posłów.

W Senacie stosunek ten jest podobny, wynosi 52 do 32 senatorów.

Za ścisłość tych cyfr nie ręczę, bo w wielu wypadkach, trudno jest powiedzieć, co jest czyimś głównym środkiem utrzymania praca na roli, czy sprawowanie wójtostwa.

Ale niezależnie od swojej większej, czy mniejszej ścisłości cyfry te dają nam pogląd na to, co nazywamy przeurzędniczeniem Polski.

**Cat.**

## Obserwatorjum wysokogórskie Im. Marszałka Piłsudskiego

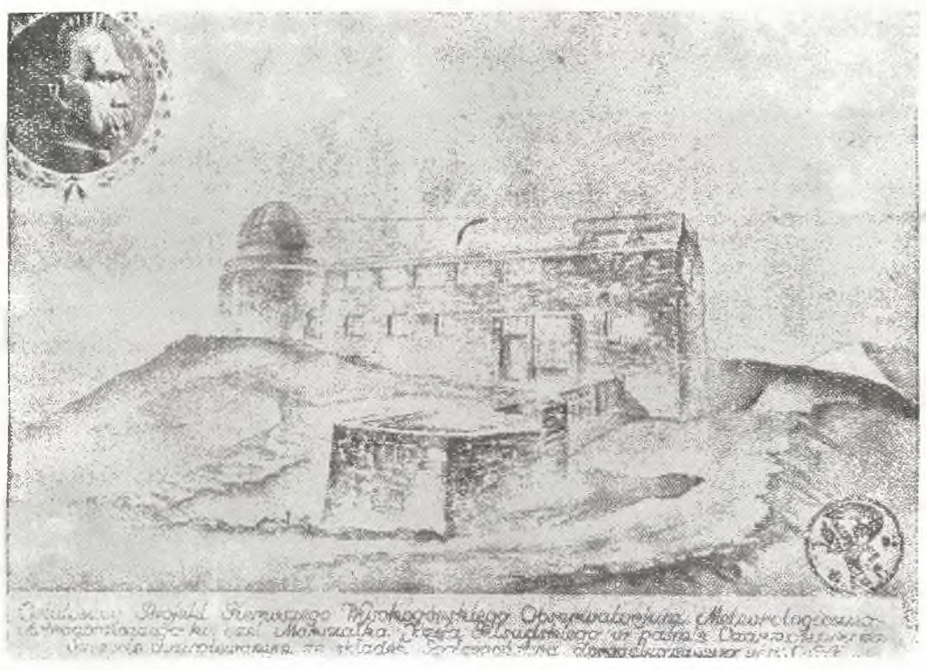

Tak będzie wyglądało wysokogórskie Obserwatorjum Metcorologiczno - Astronomiczne, ku czci Marszałka Piłsudskiego, budowane ze składek społeczeństwa, zorganizowanego w OPP, na szczycie Popiwane w Czarnohorze

## Zamieszki w Syrji

W Syrji ostatnio doszło do nowych demonstracyj żywiołów eksterministycznych, które pociągnęły za sobą szereg ofiar w ludziach. Na zdjęciu — policja francuska patrolująca na ulicach Damaszku.

## Zarząd Klubu Sprawozdawców o pracy PAT a

**WARSZAWA. Zarząd Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych na posiedzeniu w dniu 15 bm. rozważał sprawę ataku jednego z pism prowincjonalnych przeciw sprawozdaniom parlamentarnym P. A. T., pomawiając je o brak objektywizmu, lekceważący stosunek do Izb Ustawodawczych i uleganie instrukcjom zewnętrznym. Zarzut ten dotyczy członków Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych P. A. T., wobec tego uważamy za wskazane wyjaśnić co następuje:**

**Sprawozdawcy parlamentarni nie mają dostępu na posiedzenia komisyj i całkowicie uzależnieni są od biuletynów, sporządzanych przez biuro Senatu. Wobec tego, że biuro to dostarcza sprawozdań z dużem opóźnieniem (niekiedy dopiero nazajutrz) tak, że nie mogą być one już przez redakcje w całej pełni wykorzystane — Zarząd Klubu stwierdza, że w tym stanie rzeczy postawione zarzuty nie obciążają ani referentów, ani kierowników redakcji P. A. T. — członków Klubu.**

***

**Od redakcji.** Ponieważ możemy przypuszczać, że owem „jednem pismem prowincjonalnem" jest nasze pismo, chętnie stwierdzamy ,co następuje:

1). Nie mieliśmy najmniejszego zamiaru, ani ochoty poddawać w wątpliwość rzetelność i lojalność pracy naszego kolegi - dziennikarza, członka klubu sprawozdawców z ramienia PAT. Przeciwnie, w każdym z naszych „ataków" zaznaczaliśmy, że PAT, składa się z wytrawnych dziennikarzy.

2) „Uleganie instrukcjom zewnętrznym" wydaje się nam dość naturalne, skoro PAT. jest na etacie rządowym i oczywiście z natury rzeczy rząd może wydawać „PAT". pewne wskazówki, czy zlecenia. Nie sądziliśmy i nie sądzimy, aby wypowiadanie poglądu, że PAT jakąś wiadomość przesłał, czy nie przesłał na skutek instrukcji czynników rządowych mogło stanowić jakiś zarzut w stosunku do naszych kolegów dziennikarzy pracujących w P.A. Telegr.

—::—::—

## Tajną organizację zlikwidowano na Śląsku

**KATOWICE. Władze bezpieczeństwa woj. śląskiego przystąpiły wczoraj do likwidacji tajnej organizacji, która od kilku miesięcy rozwijała na G. Śląsku nielegalną działalność pn. „National - Sozialistische deutsche arbeiter - bewegung" w skrócie NSDAB.**

**W ręce policji dostały się m. in. sprawozdania, przedstawiające stan organizacyjny razem z nazwiskami wybitniejszych ich działaczy, oraz ilustrujące ich działalność, która nie da się pogodzić z interesami i dobrem państwa polskiego.**

**Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa nie mogą narazie być ujawnione.**

## Dzisiejsze przemówienie premjera Kościałkowskiego

**WARSZAWA. Dnia 17 lutego około godziny 11-ej Polskie Radjo transmitować będzie przemówienie p. premjera Marjana Zyndram - Kościałkowskiego, wygłoszone na plenum Sejmu w czasie debaty budżetowej.**

**Przemówienie to zostanie powtórzone tegoż dnia o godz. 19-ej z aparatury Stilla dla tych słuchaczy, którzy spowodu zajęć zawodowych nie będą mogli wysłuchać bezpośredniej transmisji porannej.**

## Min Beck wyjeżdża z wizytą do Brukseli

**WARSZAWA. Prasa doniosła o zamierzonej wizycie ministra Becka w Belgji. Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że istotnie p. minister spraw zagranicznych J. Beck uda się w najbliższych tygodniach na zaproszenie rządu belgijskiego z oficjalną wizytą do Brukseli. Data tej wizyty nie jest jeszcze definitywnie ustalona. Równocześnie z ustaleniem daty tej wizyty zostanie oznaczony przybliżony termin rewizyty w Warszawie premjera i ministra spraw zagranicznych Belgji p. van Zeelanda.**

## Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie Poznańskim

POZNAŃ. Dzisiaj przed południem doszło na Uniwersytecie Poznańskim do manifestacji młodzieży na tle ostatnich wydarzeń na wydziale lekarskim i w Kole Medyków U. P. W związku z tem rektor Runge zawiesił dzisiaj wykłady na Uniwersytecie Poznańskim aż do odwołania.

## Min. Franck w Krakowie

KRAKÓW. Minister Rzeszy dr. Franck wraz z towarzyszącemi mu osobami zwiedził wczoraj zabytki Krakowa, m. in. bibljotekę Jagiellońską i Wawel. Po Wawelu oprowadzał min. Francka i udzielał objaśnień kustosz dr. Świerz - Zaleski, wobec którego minister Franck wyraził swój zachwyt dla Wawelu.

W godzinach popołudniowych goście niemieccy podejmowani byli śniadaniem przez pp. Potockich w pałacu „Pod Baranami".

O godz. 15,50 minister dr. Franck wraz z otoczeniem opuścił Kraków, udając się do Zakopanego.

—::—::—

## Wisła stanęła

GDAŃSK. Spowodu częściowego zamarznięcia Wisły, ruch statków na rzece wstrzymano. Płynąca kra utrudnia komunikację promową.

## RADA WILEŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

**W sobotę dn. 15 bm. przez cały dzień odbywało się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Rady Wileńskiej Izby Rolniczej.**

**W prezydjum zasiedli: Prezes Izby Rolniczej p. Czesław Krupski, p. gen. Żeligowski oraz p. wicewojewoda Jankowski.**

**Na porządku dziennym był cały szereg spraw, między któremi na plan pierwszy wysunęły się wytyczne planu pracy na rok 1936 - 37 oraz kwestje związane z preliminarzem budżetowym.**

**Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia Rady Rolniczej wygłoszone zostało sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.**

**Następnie Rektor USB. prof. W. Staniewicz wygłosił referat o sytuacji rolnictwa.**

**Punkt ciężkości obrad spoczął na dyskusji, jaka się rozwinęła nad budżetem i planem pracy na rok przyszły.**

**W przemówieniach licznych mówców widoczne było dokładna znajomość warunków bytu i pracy rolnika w naszym kraju. To, co się w mniejszym lub większym stopniu nasuwało w wyniku wszystkich prawie przemówień sprecyzował i zdecydowanie nazwał po imieniu p. gen. Żeligowski. Przemówienie p. generała i wnioski, które wysunął nadały bieg sobotnim obradom.**

**Opierając się na doświadczeniu lat ubiegłych stwierdził p. Generał wadliwe podejście do organizacji ustroju Izb Rolniczych. Zmiana struktury pójść winna zdaniem mówcy bardzo daleko, bo zasadniczo przekształcić należy system pracy zamiast przerostu administracji i biurokracji, skierować należy cały wysiłek w teren.**

**Sposoby zmian oraz reorganizacji Izby winny być przemyślane i przedyskutowane dokładnie. W tym celu winna być powołana specjalna Komisja, ktcra opracuje i przedstawi Radzie wytyczne nowego systemu pracy.**

**Wniosek p. Generała wywołał poruszenie i żywą dyskusję.**

**W wyniku głosowania wniosek gen. Żeligowskiego upadł. Za wnioskiem głosowało 5 osób, przeciwko — 17 osób, wstrzymało się 13 osób.**

## Rocznica Rarańczy

WARSZAWA. Dziś o godz. 10 rano w osiemnastą rocznicę przejścia 2 ej brygady pod Rarańczą, ks. proboszcz Michalski odprawił Nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Na Nabożeństwie obecni byli m. in. prezes Federacji P. Z. O. O. min. gen. R. Górecki, wiceminister Piestrzyński, zastępca kom. m. Warszawy mjr. Czuruk, członkowie Związku Legjonistów z pocztem sztandarowym.

—::—::—

## Wieże dla skoków spadochronowych

(la) Jak wiadomo, rząd czechosłowacki dość bezlrosko zaprzyjaźnia się z Sowietami, zwłaszcza w zakresie lotnictwa wzorując się na wszystkich nowatorstwach naszego wschodniego sąsiada.

Ostatnio na wzór Sowietów, poczęto w Czechosłowacji budować wieże do skoków ze spadochronami. Wieże takie, wysokości 40 m. mają być wkrótce pobudowane w Pradze i na prowincji. Zajmuje się tem Lotnicza Liga im. Massaryka, która otrzymała już od rządu sowieckiego plany i modele tych urządzeń.

—o—

## Śmierć córki Negrell'ego

(la) Rzadko się zdarza, aby córka tak namiętnie przejęła się losem ojca, jak Marja Negrelli. Aż do ostatnich dni życia śledziła ona uparcie bieg wydarzeń, w sprawach dotyczących spraw jej ojca, zmarłego w roku 1853.

Alojzy Negrelli był, jak wiadomo, autorem planu budowy kanału Sueskiego. Mimo to cały świat czcił jako twórcę kanału Panamskiego inż. Lesseppsa, podczas gdy o Negrellim zapomniano.

W roku 1911 wzbudziła sensację wiadomość, że Marja Negrelli wniosła skargę przeciwko Towarzystwu Budowy Kanału Sueskiego. Twierdziła ona, że wice-król Egiptu ofiarował jej ojcu dwa t. zw. „udziały twórców". Proces ciągnął się przez szereg lat.

### POINCARE JAKO ZASTĘPCA

Zastępcą oskarżyciela był początkowo sam Poincare, późniejszy prezydent republiki francuskiej. Wskutek wojny światowej bieg procesu został przerwany, potem jednak wznowiono go znowu. Zdawało się nie ulegać wątpliwości, że Marja Negrelli go wygra. Obliczyła ona, że udział jej wynosi 20 miljonów franków.

Gdy wskutek wydarzeń wojennych w Afryce Wsch. kanał Sueski stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania Marja Negrelli wysunęła twierdzenie, że Towarzystwo Budowy niema prawa używania tej drogi wodnej i przytoczyła na dowód szereg dokumentów. Nie jest wykluczone, że rewizja pozostawionych przez nią papierów, przyniesie liczne niespodzianki prawnikom.

Marja Negrelli liczyła 85 lat.

PUDER

NIEZRÓWNANY pod względem jakości składników, subtelnie powiązanych. Dobrze przylega do naskórka, nadając cerze oksamitną gładkość.

Colette GELOBIL

WYTWARZANE W LABORATORJUM CHEM.-FARM. J. GESSNER WARSZAWA

„CENTROOPAŁ"
Sp. z Ogr. Odp.
hurtowe i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i bocznica ul. Rossa, róg Parkowej, tel. 22-40.
Biuro: ul. Zamkowa 18 tel. 17-90

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH



GRAND-PRIX i ZŁOTY MEDAL w LONDYNIE

APARAT RADJOWY
VERTEX 235
TEL. 19-01
JAN SAŁASIŃSKI WILNO WILEŃSKA 25


# Przyboczny detektyw króla Edwarda VIII opowiada...

(la) Jednym z najbardziej interesujących ludzi brytyjskiego królestwa, jest mister Palmer, który od wielu lat pełnił funkcje prywatnego detektywa księcia Walji, obecnego króla Edwarda VIII. Ostatnio opowiada on na łamach pism zagranicznych interesujące historyjki o obecnym królu.

### MAŁA OFIARODAWCZYNI

Jak wiadomo w Buckingham — Palace istnieje specjalny „departament podarunków", któremi Anglicy, przy każdej możliwej sposobności obdarowują swego władcę i „pierwszego gentlemana" w państwie.

Wszystkie te podarunki są gromadzone razem i rejestrowane. Każdy ofiarodawca otrzymuje podziękowanie, ale tylko niewiele z tych podarunków bywa pokazywanych królowi. Bywają to najczęściej puhary, które król następnie ofiarowuje i własnoręcznie wręcza jako nagrody sportowe. Reszta zostaje zużyta na cele dobroczynne.

Tak np. w ostatnim tygodniu przesłano królowi 4500 cygar. Z Doncaster przysłała jakaś dziewczynka lalkę i wyraziła życzenie, by ją wręczyć królowi w dzień urodzin. Tym razem, wraz z listem wyrażającym podziękowanie, wysłano cenny dar małej ofiarodawczyni.

Dotychczas ilość podarunków przysyłanych codziennie, jest objętości mniej więcej wagonu, a urzędnicy departamentu podarunkowego muszą być nielada dyplomatami, by we wszystkich podziękowaniach zastosować odpowiedni ton. Konserwatywny bowiem dwór angielski nie odpowiada listami konwencjonalnemi, ani też wysyła jednakowo brzmiących wielopisów.

### DZIWNE PRZESYŁKI POCZTOWE

Pośród korespondencji, którą mister Palmer odczytywał za księcia Walji, było wiele bardzo dziwnych listów. Np. przez pewien czas nadchodziły listy z Glasgowa, w których autor, prócz życzeń szczęścia i t.p. na osobnym arkusiku zamieszczał pewien ustęp z Biblji. Dopiero po prześwietleniu tych listów okazało się że pod tekstem znajduje się wyznanie wiary nowej sekty i prośba o jej poparcie, pisane niewidocznym atramentem. Przed zakończeniem wojny pewien nieznajomy posyłał księciu stale pięćdziesiąt funtów miesięcznie, bez wyjaśnienia na jaki cel pieniądze te mają być użyte.

Wesoły epizod zdarzył się przed Edwardem VII, dziadkiem obecnego władcy, w obecności wybitnych osobistości, które przez pewien czas nie wiedziały jak się zachować...

Stało się to w czasie ceremonji otwarcia wystawy londyńskiej, w czem uczestniczyła para królewska. Nagle z tłumu wyszedł jakiś człowiek, zbliżył się do króla i rzekł swobodnie: „Dzień dobry królu, jak ci się powodzi?"

Edward VII był tak zdumiony, że nie dał żadnej odpowiedzi, na co nieznajomy ciągnął dalej: „Czy nie zechce mi pan podać ręki?".

Król w pierwszej chwili oburzył się zapewne wobec tak niezwykłego tonu i łamania tradycyjnej etykiety, ale jednak zmienił widocznie zdanie, gdyż podał rękę nieznajomemu potrząsnął mocno jego dłonią, mówiąc: „Spodziewam się, że i panu dobrze się powodzi".

Wtedy człowiek ów zwrócił się do tłumu i zawołał: „Teddy, przyjacielu, choćno tutaj, powiedz królowi dzieńdobry..."

Edward VII przez pewien czas rozmawiał z tym człowiekiem który mówił doń „per pan", albo „królu". Pod koniec rozmowy obcy powiedział: „Wiesz pan co, królu, u nas w Ameryce przychodzi się do prezydenta na śniadanie, aby mu dłoń uścisnąć." Wówczas nawet detektywi nie mogli się powstrzymać od uśmiechu.

### FAŁSZYWI KSIĄŻĘTA

Interesujące przeżycie miał również Edward VIII, gdy jeszcze był księciem Walji i przybył do Afryki wschodniej. Książę odbywał właśnie podróż samochodem w otoczeniu świty, do jednej z placówek angielskiego rządu. Aby ułatwić księciu przejazd, zarządzono zamknięcie szosy dla innych pojazdów, poza orszakiem księcia.

Książę Walji sam prowadził tym razem samochód, obok niego siedział detektyw Palmer. Gdy mijali pewne skrzyżowanie, zastąpił im drogę kolorowo odziany czarny policjant i oświadczył, że dalej jechać nie mogą.

Gdy zdumiony książę zapytał dla czego, murzyn odpowiedział, że droga jest zamknięta z powodu oczekiwanego przyjazdu księcia Walji.

— Ja jestem właśnie księciem Walji — powiedział następca tronu.

Na to murzyn roześmiał się na całe gardło i rzekł: „Już piętnastu przed panem powiedziało mi to samo, ale żaden nic odemnie nie uzyskał i wszyscy musieli wracać".

Trzeba było dłuższego czasu zanim detektyw Palmer i reszta świty zdołała przekonać murzyna, że istotnie ma do czynienia z księciem Walji.

## W WIRZE STOLICY

### ZACZYNA SIĘ 35-TA LOTERJA....

Bardzo żałuję, że nigdy dotychczas nie grałem na loterji. 34 okazje zmarnowane. Może już dawno przestałbym pisywać bzdury, miałbym beczkowaty brzuch, grzałbym się na słońcu Riwiery i — grałbym, dla odmiany w ruletę.

— Nie chcę grać na loterji, oświadczył pewien ciołek, bo wyczytałem, że państwo ma z niej rocznie 20 miljonów dochodu...

Barani argument! Tylko ciołek może myśleć, że państwo dokłada do loterji? A z wódki, papierosów, państwo niema dochodów? I czy to racja, by się ich wyrzekać?

Tylko do teatrów TKKT, które są przecie niby dla przyjemności obywateli, państwo dokłada. Widocznie to psuje całą przyjemność i dlatego do tych teatrów nikt nie chodzi.

Nikt nie zna „miljonerów" loteryjnych i stąd mylny wniosek, że ich nigdy nie było. Coby warte były nasze urzędy skarbowe, gdyby się pętało po kraju 34 miljonerów? Niedopuszczalne! Loterja zrobiła swoje — różnym osobnikom 34 miljony rozdała, urzędy skarbowe też zrobiły swoje — prędziutko wszystkie pieniądze wyssały spowrotem. Taki eks-miljoner loteryjny może powiedzieć parafrazując szewca z Trójki Hultajskiej:

— Ja forsę straciłem? A broń Boże! Pieniądze są, są! nie zginęły.

— Gdzież są?

— W skarbie państwa.

Właśnie Trójka Hultajska. Czyż może być lepsza propaganda loterji, jak taka sztuka Nestroy'a? Dla zachęcenia ludzi do kupowania losów na 35-tą loterję grał Jaracz Trójkę przez ostatnie dwa miesiące. Obecna Trójka w przeróbce Hemara, to zupełnie co innego, niż to, co grano w Wilnie na Pohulance. Przedewszystkiem jest nie trzech, a czterech hultajów. Tym czwartym, szoferem, który też wygrał na loterji, był tu Kempa. Jak człowiek dobrze gra, to we wszystko. Znam Kempę z boiska piłkarskiego — pierwszorzędny środek napadu, jego strzały lewą nogą w prawy róg były zawsze wspaniałe. Cóż więc dziwnego, że i pijanego (nie ze szczęścia) szofera zagrał pierwszorzędnie. Podczas sceny Jaracza z Kempą sala ryczała ze śmiechu co wieczór aż do chwili odejścia pociągu t.j. do chwili odjazdu szofera.

Najsłabiej jeszcze gra Kempa stosunkowo w bridża. Potrafi nie skontrować przeciwników, którzy leżą bez czterech!

Otóż choć Czwórka Hultajska była kapitalną reklamą dla Loterji — Ateneum nie dostało grosza za jej wystawienie. Wszyscy kwiczą o znaczeniu teatru, o jego wpływie, a jednocześnie traktują go gorzej od płotu. Wszystkie płoty stołeczne dostały piękne, drogie ogłoszenia o loterji — Ateneum nie. Najwyraźniej dyrekcja Loterji przypisuje większy wpływ płotom, niż teatrowi.

Zatem postanowiłem grać na 35-ej loterji. Wcale mnie nie zrażają okrzyki różnych hebesów, że „i tak" nic nie wygram. Do loterji trzeba mieć tę ślepą wiarę, którą mają niektórzy wybrani do Zakopanego.

Pewien urzędnik źle się czuł, więc pojechał na kurację do Zakopanego. Umarł tam! Truposza w trumnie odwieziono do Warszawy, zeszła się rodzina, jedna z ciotek patrzy i mówi:

— Uważam jednak, że nieboszczyk się poprawił, przytył...

Zapłakana wdowa: — cóż ciocia chce, Zakopane zawsze zrobiło swoje..

Wygra się stawkę, czy nie — w Loterję trzeba wierzyć i grać! To taki miły sposób przychodzenia bliźnim z pomocą. Żebraków dziś przepędzili, nie można nikomu dać jałmużny — czytając, że biedna wdowa, matka siedemnaściorga maleństw, wygrała miljon — czyż nie wesoło pomyśleć, że to odemnie otrzymała 50 zł....

Karol.

Jadaj Jafskie POMARAŃCZE codzień

Jafskie pomarańcze są wyjątkowo duże i soczyste. Przybywają do nas w doskonołym stanie. Jadaj stale Jafskie pomarańcze, utrzymują zdrowie, oczyszczają organizm i działają dodatnio na cerę. Do nabycia we wszystkich sklepach.

KUPUJ Jafskie POMARAŃCZE I GREJPFRUTY

Zawsze bardziej soczyste

OWOC PALESTYŃSKI


## CZASOPISMA

— „Polityka Gospodarcza". Wyszedł z druku Nr. 9 dwutygodnik „Polityka Gospodarcza" z 10 lutego. Numer zawiera artykuł wstępny „O politycę oddłużenia samorządu", oraz artykuły: senatora Aleksandra Heimana - Jareckiego p. t. „Psychiczne warunki przedsiębiorczości", b. ministra skarbu Jerzego Michalskniego p. t. „Czy utrzymać monopol spirytusowy", oraz rozważania na temat: „Rentowność przemysłu a zdolność obronna państwa". W dziale: „Przerosty etatyzmu" podane są konkretne materjały, zwracające uwagę utworzonej ostatnio przez Rząd komisji anty-etatycznej na sprawę Lasów Państwowych, drukarni państwowej i warsztatów szkolnych, zaś w pozostałej części numeru omawiane są: wykład radjowy Ministra Matuszewskiego o wkładzie rolnictwa i memorjał naczelnych organizacji rolniczych. Dalej idzie szereg notatek polemicznych i przegląd prasy zaś w rubryce „Na wesoło" — notatka p. t. „Polska partja radykalna zgłębiła tajemnicę wyrostka robaczkowego".


U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa przyczynia się do dobrego trawienia, daje spokojny, wolny od wszelkich myśli sen. Zalecana przez lekarzy.


# Na froncie w Garmisch

Igrzyska zimowe w Garmisch dobiegają do końca.

Nie zdobyliśmy złotego medalu i prawdopodobnie już go nie zdobędziemy. Co gorsza nie zdobyliśmy dotąd ani srebrnego, ani nawet bronzowego.

Cała nasza nadzieja w skokach narciarskich na wielkiej skoczni. Stanisław Marusarz, który osiągnął trzecie miejsce w skokach, a siódme w kombinacji, może jeszcze pokaże pazury. Ze wszystkich dotychczasowych biegów narciarskich (poza sztafetą) zdobył St. Marusarz najlepszą lokatę ze wszystkich Polaków, t.j. 17 miejsce w biegu 18 klm. do kombinacji.

Są to mizerne rezultaty jak na Polaków, w porównaniu z ubiegłemi latami. W narciarstwie środkowo-europejskiem spadliśmy o ładnych kilka stopni.

Wczoraj w nocy przyszła wiadomość, że nasz patrol wojskowy zajął ostatnie miejsce.

* * *

Ogólnie rzecz biorąc, konkurencje narciarskie są najistotniejszem współzawodnictwem narodów na igrzyskach zimowych. Konkurencje te są sprawdzianem siły, wytrzymałości, odwagi, techniki. W porównaniu z niemi hokey, łyżwy, wreszcie bobsleigh, mają mniejsze walory w demonstrowaniu tężyzny i zdrowia.

Zwycięzczyni w kombinacji biegu zjazdowego i slalomu, Niemka Christl Cranz, przejechała trasę slalomu panów. Gdyby brała udział w konkurencji męskiej zajęłaby 8-me miejsce. Najlepszy Polak zajął w tej konkurencji miejsce 20-te.

* * *

Wydaje się, jakoby hokey na ostatnich igrzyskach stracił cokolwiek na swej sile atrakcyjnej. Wykazał raz jeszcze, że najwyższą klasę posiada Kanada, a drużyny środkowo europejskie grają mniej więcej wyrównanie. Anglicy pobili wprawdzie Kanadę 2:1, ale drużyna angielska jest jedyną, w której grają... Kanadyjczycy.

Przytem ci Kanadyjczycy lekceważą sobie wyraźnie wszystkich i podobno często zabawiają się do rana po nocnych lokalach. Wyniki następnego dnia zależne są więc od „szerokości" zabawy w nocy. Stąd ich nierównomierność.

Wyrównana klasa innych drużyn powoduje, że nie mogąc w żaden sposób poradzić sobie z przeciwnikami, gracze uciekają się do brutalności.

W hokeju mogliśmy przy pewnem szczęściu w losowaniu i grze dojść do półfinałów. — Na tem jednakże skończyłoby się. Narzekania na sędziego i pecha są może uzasadnione, ale mimo to drażniące. Gdyby nasz atak strzelił jeszcze dwie bramki Austrji, nie byłoby o tem wszystkiem mowy.

Hokey, przy mniej więcej równym poziomie drużyn, jest loterją.

***

Kalbarczyk... Jazda szybka na lodzie. Konkurencja dla Polski zupełnie beznadziejna. Kalbarczyk ustanawia ciągle rekordy Polski!

Wycofano go z biegu na 500 i 1500 mtr. ponieważ nie miał tu żadnych szans. Wziął w Garmisch udział dopiero na 5000 m. Ustanowił nowy rekord Polski w czasie 8:47,7.

Zwycięzca Ballangrud miał czas 8:19,6, a więc lepszy o 28,1 sek. od Kalbarczyka. Siódmy w klasyfikacji Norweg Mathisen miał jeszcze 8:36,9, a więc był o 11 sekund lepszy. Kalbarczyk osiągnął 12 miejsce.

Na 10 klm. przesunął swą lokatę o trzy miejsca. Był dziewiąty. Zobaczmy czasy. Mistrz Ballangrud, zdobywca trzeciego złotego medalu olimpijskiego minął metę w 17:24. Drugi z kolei Fin Wasennius osiągnął 17:28,8, dalej inni w odstępach paru sekund od siebie i Kalbarczyk z czasem 17:54 t.j. o równe trzydzieści sekund gorszym od zwycięzcy.

Jeżeli weźmiemy przeciętną rezultatu Ballangruda i Kalbarczyka, okaże się, że pierwszy biegł z przeciętną 95,7 metrów na 10 sekund, drugi z przeciętną 93,2 metrów na 10 sekund. Gdyby jechali razem, to Ballangrud minąłby metę z przewagą 287 metrów.

Gdyby w programie igrzysk, czy jakimkolwiek innym programie konkurencji w jeździe szybkiej na lodzie, umieszczono dystans 20, lub 25 klm., nie jest wykluczone, że wytrwały Kalbarczyk zbliżyłby się jeszcze o kilka miejsc, do ekstra klasy światowej.

Zapomniałem nadmienić, że na 10 klm. Kalbarczyk ustanowił nowy rekord Polski i — o ile się nie mylę — jest pierwszym Polakiem, który przebiegł tę przestrzeń poniżej 18 minut.

Właśnie ta jego bezkonkurencyjność w Polsce jest taka beznadziejna. Ale też nasze warunki treningowe i torowe są fatalne.

* * *

Bobsleigh'i. Wymaga to wielkiej rutyny i odwagi, przedewszystkiem jednak rutyny. Największą rolę w tej konkurencji odgrywa zdaje się przypadek. Porównajmy pierwsze wyniki w biegu czwórek.

2) Szwajcarja II — 2:43,37,
2) Anglja I — 2:43,56,
4) Niemcy I — 2:43,78,

Różnica między Szwajcarją II a Anglją I wynosi 19 setnych sekundy, a między Anglją I a Niemcami 22 setnych sekundy.

Czy przy szybkości 70 klm. na godzinę z jaką mniej więcej pędzą „boby" można takie różnice traktować serjo?

Czy wogóle zwycięstwo takie daje jakąkolwiek satysfakcję — narodowi: kto prędzej „z górki na pazurki"?

Nie. Stanowczo wyścigi bobsleigh'ów należałoby wyłączyć z programu igrzysk.

* * *

Ciekawe, gdzie się podziały nasze Polankówne, Ziętkiewiczowe, Loteczkowe, Stopkówne? Czyżby narciarstwo pań podupadło u nas również?

Kobiety są zabitne. Niech więc nasze panie wiedzą, że po zwycięstwie Christl Cranz i zdobyciu przez nią złotego medalu, dzienniki niemieckie (nie wszystkie oczywiście) zamieściły na pierwszej stronie przez wszystkie szpalty tytuł: „Niemcy dziękują Ci — Christl Cranz!"

Przyjemnie... prawda?

* * *

Ale nie martwmy się! Garmisch to przygrywka. Właściwa olimpjada odbędzie się dopiero w lecie.

Wł. L.

Christl Cranz

FRYDERYK KARINTHY.

# Bywa i tak...

**Bardzo niemiły jest np. taki wypadek:**

**Ja** (siedzę wieczorem w kawiarni po przedstawieniu kabaretowem, na które poszedłem z nudów, bawiąc za interesami w jednem z miast prowincjonalnych. Jestem w złym humorze i nie radzę nikomu przysiadać się do mnie).

**Młody blondyn** (przysiada się do mego stolika). **Najniższy sługa drogiego mistrza.**

**Ja** (stwierdzam, że jest to ten sam pan, który mnie nakłonił do odwiedzenia kabaretu. Zapewne jest on tam reżyserem albo impresarjem. No, ostatecznie mogę mu darować, jeśli nie wspomni o tem przedstawieniu). **Dobry wieczór!**

**On: Jak się panu podoba przedstawienie?**

**Ja:** (Zastanawiam się: co mam z nim począć? Czy ja wiem, czy mi się podobało? Ostatecznie mogę je pochwalić, byle tylko mieć spokój). **Dziękuję, owszem!**

**On: Co pan powie o tej jednoaktówce „Słowik"?**

**Ja: (myślę:** jednoaktówka „Słowik". Co to wogóle było. Nie pamiętam już. Acha! Wiem. To ta gruba kobieta, która tak niemiłosiernie ryczała. Wpadam w złość): **W której ta gruba kobieta tak strasznie ryczała? To pan ma na myśli?**

**On: Gruba kobieta? O kim pan mówi?**

**Ja:** (wściekły). **O tej kobiecie, która grała turecką księżniczkę i której z największą przyjemnością rzuciłbym krzesłem w głowę.**

**On:** (otwiera szeroko oczy). **Krze... krzesłem?**

**Ja: Stolikiem nie mógłbym rzucić, ponieważ na widowni nie było stolików.**

**On:** (milczy).

**Ja:** Jak można taką kobietę puszczać na scenę?

**On:** (milczy i patrzy na mnie serdecznie, mądremi oczami).

**Ja:** (do siebie: skoro on jest taki skromny i prosty, no to zupełnie co innnego; nie będę już się na niego wściekał, a nawet mogę go zaszczycić szczerością): **A więc ja rozumiem przecież... Prowincja będzie zawsze prowincją. Trzeba na nią patrzeć innemi oczami. Ale takie rzeczy są już niemożliwe nawet na prowincji, drogi przyjacielu. Poprostu odstręcza się publiczność, gdy się pracuje takiemi „siłami". Ostatecznie rozumiem, że ktoś robi szmirę. Ale to, co wyprawia ta kobieta, to już nie jest nawet szmirą. To jest poprostu beczka, to jest poronienie, to jakaś kracząca kwoka. Takie typy pokazuje się w budach jarmarcznych jako komiczne imitatorki kobiet. Od biedy możnaby w podrzędnym cyrku, ale nie tam, gdzie się mówi o „artystycznym" kabarecie i w dodatku w numerze na serjo...**

**On:** (milczy).

**Ja:** (Co? On milczy: Niechby przynajmniej się odezwał! Nie mogę przecież, tak mówić bez końca...) **Gdzie wykopaliście to nieszczęście? Cóż to za ofiara?**

**On:** (skromnie). **Moja żona.**

**Ja:** (upuszczam z ręki filiżankę, która niestety nie rozbija się. Schylam się i długo szukam pod stołem. On pomaga mi uprzejmie). **Dziękuję... proszę niechże pan zostawi... Kelner to. Nic nie zaszkodzi... Drobiazg.... Niesłychane jakie niepraktyczne filiżanki tu podają. Wypadają poprostu z rąk...**

**On:** (milczy).

**Ja:** (milczę i staram się na niego niepatrzeć, aby mu nie przeszkadzać, na wypadek gdyby chciał odejść).

**On:** (milczy).

**Ja:** (energicznie, ze zdecydowanym gestem). **A więc... tak! Jednem słowem, o czem właściwie mówiliśmy?**

**On:** (uprzejmie). **O mojej żonie.**

**Ja: Prawda! Jednem słowem jest tak, jak to już panu mówiłem. Proszę mi nie przeczyć. Jest tak, jak mówię. To nie jest żadna reżyserja takiego coś... Tego rodzaju talent jak łaskawa pani, nie może być unicestwiany przez dyrektora i przez dawanie jej ról zupełnie nieodpowiednich. Kierownik wielkomiejskiego teatru naprzykład, nie pozwoliłby nigdy, aby artystka tego gen're'u, aby tak świetna aktorka, o tak intensywnej sile komicznej, mająca przytem wrodzony wdzięk, w ten sposób marnowała swoje zdolności. Taki kierownik stołeczny poczekałby, dopókiby nie wynalazł odpowiedniej roli... w którejby błysnęła pełnym talentem. Jak wspomniałem już, byłem tak oburzony, że omal nie rzuciłem krzesłem na scenę... chciałem to naprawdę uczynić, widząc tak świetną artystkę, w takiej tandecie jak ta jednoaktówka.**

**On:** (milczy).

**Ja:** (opanowany, płynnie). **Coś takiego nie może się zdarzyć na przyszłość. Niech się pan na mnie nie gniewa. Pan jest człowiekiem inteligentnym i z panem mogę mówć szczerze. Nie można dobrym, utalentowanym siłom dawać do grania takie kicze. Wiem, że prowincja zostanie prowincją i że jej słaba strona to repertuar. Na rewję prowincjonalną trzeba patrzeć innemi oczami. Jednakże dla takich wykonawców mamy w mieście doskonałe jednoaktówki, świetne skecze, poprostu arcydzieła w miniaturze. Mamy je poto właśnie, aby prowincja nie była narażona na jakieś szczytowo idjotyczne grafomaństwa...**

**On:** (milczy).

**Ja:** („no dzięki Bogu! Doprowadziłem wszystko do porządku". Energicznie i z oburzeniem). **Powiedzno mi pan z jakiego kryminału wyciągnęliście tę potworną brednię, tego „Słowika"? Kto napisał tak idjotyczne, ponure głupstwo?**

**On: Ja.**

**Przeł. Wel.**

# Przez zaspy śnieżne do kresu wędrówki

**SAMOWAREK**

Podróże napawają mnie czasem rozpaczną. Jeszcze w zeszłym tygodniu, gdy byłem w Łyntupach, niemile się zdziwiłem, że wąskotorówka do Kobylnika, t. zw. „samowarek" nie wyrusza o godzinie przewidzianej w rozkładzie, a o 25 minut później. — Jedziemy. Co chwila wychodzę na ganek, ale ustać na nim nie podobna. Z lokomotywy bucha para, z nieba pada mokry śnieg. Z tyłu idzie wagonik służbowy. Przez zwykłe, jak w chałupie, okno, widać kolejarzy, którzy tam jedzą i śpią. Wracam do wnętrza. Jest ciepło, ale strasznie nudno. Na jakiejś stacyjce pociąg stoi, jakby miał tu zimować. Znowu wyłażę na ganek. Ale targając mi guziki na palcie, przepycha się obok, na tamtą stronę, coś z dziesięciu mężczyzn. Podchodzą do wagoniku służbowego gdzie zdaje się leży lista płacy. Wypłata robotnikom. Wciąż stoimy. Jak długo?... Schodzę w śnieg. — Dwóch chłopaczków, uczniaków ze szkoły powszechnej, patrzy na pociąg.

— Jaka to stacja?

Teraz patrzą na mnie, później na siebie, później uśmiechają się kretyńsko, głupkowato. Nie wiedzą co odpowiedzieć, czy nie rozumieją pytania. To Konstantynów.

Przyjeżdżamy do Kobylnika z opóźnieniem 45 minut. — Później dowiedziałem się dopiero, że pociąg do końcowej stacji zawsze się spóźnia. Ludzie tamtejsi są pełni wyrozumienia i powiadają: „przecież nigdzie dalej nie idzie".

Więc kres wędrówki

Zamieć śnieżna, która spadła na Wileńszczyznę, rozpoczęła się właśnie 5 lutego. Trwa bez przerwy. Po dwóch dniach muszę się zastanowić: Nie mam zaufania do wąskotorówki, która wychodzi z Kobylnika o godzinie zero z minutami, żeby przysapać na stację Łyntupy o drugiej w nocy. Jeżeli się spóźni, co jest więcej, niż pewne, będę 10 godzin siedział w Łyntupach, ale nie będę miał tam co robić. Nie, nie, nie. Wolę poprostu sankami. Trzydzieści kilometrów. Wyjmuję zegarek, jest godzina 6-ta wieczór. — Mówię do Żyda: „Jadę sankami".

**BURZA ŚNIEŻNA**

Chłopi zebrani w herbaciarni odzywają się obojętnie: „Burza, noc, można zbłądzić". — Żydek wychodzi kilka razy na ganek popatrzeć na niebo. Nic nie widzi, bo jest czarno i biało na świecie. Wraca, a za każdym razem wdziera się śnieg i wiatr pochyla ogniem naftowej lampy. „Ja panu nie radzę". — Jednakże jestem zdecydowany. Posyłają po gospodarza, który ma najlepszego konia w miasteczku. Gdy przyszedł, rozpoczynają się w herbaciarni hotelowej plenarne narady. Bierze w nich udział Żyd, trzech chłopów z Miadzioła, mój przyszły woźnica i ja. Chodzi o ustalenie taksy i zważenie niebezpieczeństw. Dyskusji przysłuchują się z niepokojem ludzie, którzy taborem jadą skądciś bardzo daleko, aż do Wilna przez Michaliszki. Teraz piją herbatę i zaraz będą ruszać na noc. Na trzeci dzień chcą być w Wilnie.

Przez śniegi i lasy

Las ten nisko opuszczał gałęzie, obarczone wielkiemi kiściami śniegu. Potworne, białe łapy świerków zniżały się przed nami jak na powitanie. Górą wyła zamieć. Z każdym kilometrem koń zapadał głębiej. Gdyśmy wyjechali na trakt, koniowi było po brzuch, a nam wiatr dął z prawa. Dawno przeszliśmy na stępa. — „Teraz pojedziemy na Olszew — powiedział woźnica — otwartem polem" — I z niepokojem spojrzał na śnieg.

— I wiatr będziemy mieli w oczy?

— I wiatr w oczy....

Zbliżała się jedenasta. Za pierwszym zakrętem, straszliwie zawyła burza. Koń wpadł w zaspę po szyję, gwałtownym skokiem wydostał się z niej i poszedł brodząc w śniegu na chybił trafił. On jeden tylko znał drogę, wyrzucał rozpaczliwie kopytami, skakał, szarpał, przystawał i zrywał się znowu. Niebo i ziemia zlały się w jeden straszliwy całun. W polu nikt nie zatrzymywał wichury w jej szalonem tempie. Wywróciliśmy się poraz pierwszy po upływie pół godziny. Koń położył się w śniegu, skąd wysterczały tylko jego uszy. Leżeliśmy miękko i nie chciało się wstawać. — Drugi raz wypadliśmy z sań na skraju jakiejś wioski. Opłotki wygonu zaniesione były doszczętnie. Pierwsza chata do połowy. Z nami biegł piesek. W pół drogi do Olszewa zginął. — „Pewnie już mego pieska wilki chwyciły", powiedział chłop. Więcej nie rozmawialiśmy z sobą.

Raz czy dwa, płozy sanek zgrzytnęły o coś twardego. To były porzucone w dzień furmanki wiozące kloce drzewne. Teraz jechaliśmy już górą, nad niemi. Palce skostniały. Nogi w długich butach stężały od zimna, biec za saniami dla rozgrzewki było niepodobna, zapadaliśmy po piersi. A wiatr wył bez przerwy, i bez przerwy przewalał się śnieg i noc zapadała coraz głuchsza. — Wywróciliśmy się jeszcze cztery razy. Nikt nie mówił słowa. Lejce zakręcone przy saniach, koń sam prowadzi. Dziesięć straszliwych godzin. W Łyntupach było mi wszystko jedno. Chciałem tylko spać. Policzki paliły od mrozu. Godzina wpółdopiątej rano. Pociąg do Wilna stoi jeszcze!! Co za szczęście! — W wagonie spojrzałem do lustra i nie poznałem swojej twarzy. Oczy nieprzytomne, włosy zmierzwione od ciągłego poprawiania kaptura, czerwone plamy na policzkach.

Pociąg z Królewszczyzny czekał 3 godziny, na pociąg z Wilna. Bo tu się muszą mijać. Zamieć, śnieżyca, nic w tem niema dziwnego. Natomiast zdziwił mnie nazajutrz komunikat urzędowy, który stwierdza, że poza pociągami motorowemi, żadnych spóźnień pociągów parowych nie było...

Tak się u nas jeszcze jeździ. U nas, na „kresach", podczas burzy śnieżnej.

**POLSKI HAMMERFEST**

A normalnie? — Druja to jest mieścina, która ma się stać przyszłą Gdynią. Jak wiadomo, jednym z współczynników po temu służyć winna nowa kolej: „Woropajewo - Druja". Dotąd jeździło się na Dukszty i stamtąd wąskotorówką przez Brasław. Stara droga wynosi 219 km., a nowa, która Druję miała zbliżyć do szerokiego świata — 252 km. — Starą drogą kosztuje taniej i podróż z Wilna trwa 6 godzin 35 minut. Przez Woropajewo z Wilna — 9 godzin. Przecięta szybkość na starej trasie wynosi 35 km. na godzinę. Na nowej— 28 km. na godzinę.

Spowrotem zaś, żeby się dostać z Druji do Wilna po tej rozentuzjazmoreklamowanej kolei trzeba jechać 12 godzin!... Pociąg wychodzi o godzinie szóstej trzydzieści wieczorem i przychodzi o szóstej dwadzieścia rano! Takie to jest „mocarstwowe" nastawienie do Wilna jako stolicy mającej „promieniować", czy też być „kluczem" potęgi. W tym samym czasie dojechać mogę do Krakowa. Pociąg osobowy z Warszawy idzie do Wilna z przeciętną szybkością 60 klm. na godzinę, z Druji — 21 klm. na godzinę! — Najbardziej na północ wysunięte ramię Rzeczypospolitej. Narazie nie Gdynia, a polski Hammerfest! Wędrówka na „kresy" i kres wędrówki u brzegów Dźwiny.

Dnia 13-go bm. o godzinie 11-ej w południe wrzuciłem kartkę do Wilna, w skrzynkę pocztową na dworcu szerokiego toru w Druji. Kartka ta nie została doręczona wcale....

**KRES WĘDRÓWKI**

Natomiast w Brasławiu opowiadano mi ciekawe historje tyczące wywłaszczonej pod tor kolejowy ziemi. — Swojego czasu Sejmiki powiatowe zadeklarowały ziemię pod budowę kolei. Sejmiki oczywiście w imieniu ludności, a ludność naturalnie nie deklarowała wcale. Tam gdzie kolej przechodzi przez teren wsi, lub majątków, straty są mniejsze, najgorzej jednak, gdy przecina kolonje. Niektóre chutory rozbite są zupełnie w kawałki. Czasem żeby dostać się do swej połdziesięciny, trzeba obchodzić 3 km do przejazdu. Ogółem suma niezapłacona chłopom i dworom, sięga ponoć 200 tysięcy złotych. Suma w budżecie państwa znikoma, ale dla naszego rolnika, zwłaszcza drobnego — astronomiczna w dzisiejszej konstelacji gospodarczej.!

Rzeczy tych nie mogłem jeszcze sprawdzić w Wilnie, piszę na świeżo, z opowiadań i narzekań. Podobno ministerstwo kolei uważa że za ziemię powinny płacić sejmiki, a sejmiki nie mają pieniędzy, ani kredytów odpowiednich. Prócz tego chłopi, którym wywłaszczono ziemię pod kolej, płacili w przeciągu kilku lat za nią podatki.

W tej sprawie pisze się ciągle papierki i papierki te wędrują, wędrują, aż znajdą swój kres i utkną gdzieś w zaspach biurokracji. **J. M.**

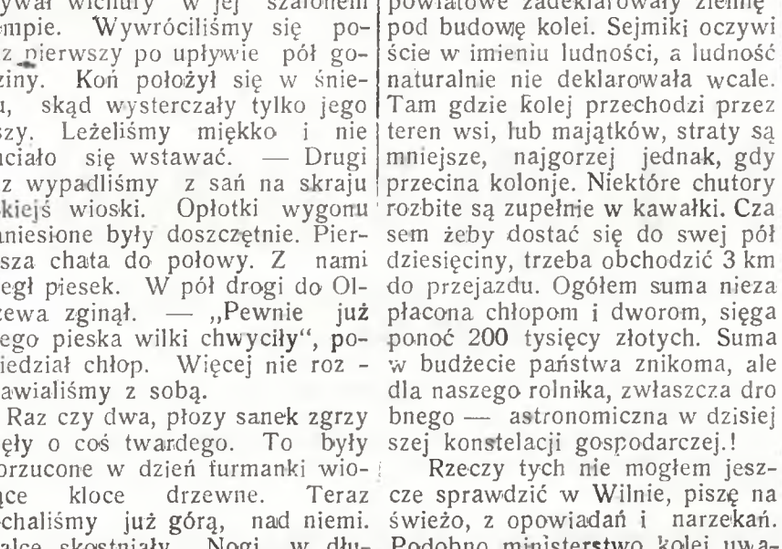

Ostatnia stacja..


**Każdy spostrzeże różnicę!**

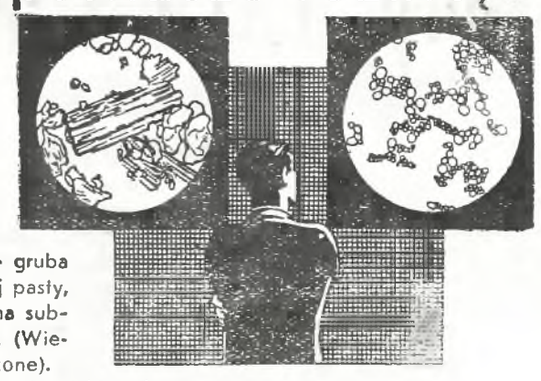

Po lewej stronie - gruba substancja zwykłej pasty, po prawej delikatna substancja Kalodontu. (Wielokrotnie powiększone).

Jeżeli zastanowicie się, jaki wpływ ma pasta na stan emalji, napewno używać będziecie stale Kalodontu, bo jego delikatna substancja czyści emalję, a zawarty w nim Sulforicinoleat zwalcza skutecznie kamień nazębny i zapobiega jego tworzeniu się

**Uwaga! Wypróbujcie nowy eliksir Kalodont, oszczędny w użyciu, skoncentrowany, o wybitnych własnościach antyseptycznych. Duży flakon Zł. 3.—**

**KALODONT** PRZECIW KAMIENIOWI NAZĘBNEMU


# ŻAŁOBA PO BAINVILLE'U

Na organizację „L'action française" spadają ciosy. Zmarł Jacques Bainville. Leon Daudet we wstępnym artykule tak o nim pisał:

„Żałoba nie okryła tylko „L'action française", ale Literaturę i Ojczyznę. Bo światły umysł Jacques Bainville służył Monarchji i Historji. Umysł bez bojaźni, dusza niezłomna, przyjaciel wierny i oddany, pozostawia nam nietylko żal nieutulony po sobie, ale również dzieło wielkie, pełne treści pouczającej.

Jego „Historja Francji" to pomnik. Jego „Historja dwóch ludów" także. I jego „Napoleon" i jego „Historja trzech pokoleń..."

Nikt lepiej od niego nie potrafił rozplątać pasma przyczyn i skutków.

Od 28 lat codzień siedzieliśmy w redakcji naprzeciwko siebie i zamienialiśmy z Nim myśli.

...Kilka godzin przed śmiercią dyktował jeszcze swój ostatni artykuł. Czysta, najprawdziwsza poezja owładnęła jego umysłem. Tysiące wierszy Villona, Rousarda, Lamartine'a, Verlaine'a umiał na pamięć i umiał je cytować ze szczerym entuzjazmem. Rząd dusz, który miał nad innymi, był liryczny, kochał zarazem Pindena, Horacjusza i Richelieu.

Bainville jest fragmentem Historji Francji. W godzinach bezmyślnych, bez ładnych, krwawych jasność jego spojrzenia na świat nie została ani na chwilę zaćmiona. Znał doskonale Niemcy, ich język, ich przeszłość. Znał współczesną Europę. Jego zdania przetrwają jako matrice prawd zawsze istotnych".

Z prawdziwym żalem pisał o Zmarłym Leon Daudet, depesze kondolencyjne, które zaczęły nadchodzić, świadczą także o wielkiej popularności Jacques Bainville'a.

**Księżniczka grecka, urodzona jako ks. Franciszka Francji,** napisała w ten sposób: Rzym. Biorąc szczery udział w okrutnej żałobie, która okryła „L'Action Française", proszę przedłożyć rodzinie Zmarłego moje kondolencje". **Depeszę przysłał prezydent Francji.** Pretendent do tronu Hrabia Paryża pisał:

„Księżna i ja odczuwamy głęboko stratę przyjaciela naprawdę oddanego i wiernego, sławnego obrońcę idei monarchistycznej. Łączymy się całem sercem z waszym bólem i podzielamy żałobę, jaka okryła świat literatury". Podpisano: **Henryk, Hrabia Paryża. Królowa Amelja** portugalska złożyła kondolencję na ręce wdowy po Zmarłym Pisarzu.

Żałoba okryła wielu ludzi we Francji. „Le Jour" donosi w notatce p. t. „Żałoba młodych":

„Wczoraj zrana trzech studentów: dwóch młodych ludzi i młoda panna wsiadają do metro ze śmiechem i hałasem. Nagle jeden z nich otwiera gazetę:

„Jacques Bainville umarł".

Na trzech młodych twarzach ten sam wyraz niedowierzania, a potem dojmującego bólu. Powtarzają przybicie:

„Jacques Bainville umarł", nie znajdują innych słów dla wyrażenia swego smutku.

I podczas gdy chłopcy czytają bezgłośnie okrutną wiadomość, łzy płyną po świeżej twarzy studentki".

„To może, pisze „Le Journal", najwspanialszy mózg naszego pokolenia, który zgasł w 68 roku życia".

A „Matin" pisze: „Wielki dziennikarz, wielki pisarz, wielki patrjota zmarł".

Hołd wielkiej pamięci składa i „La Republique" i tyle innych, nawet zupełnie wrogich odłamów prasowych.

A tymczasem nad „L'Action Française", którą tak zmarły ukochał, z którą związał się ścisłemi węzłami ideologicznemi, gromadzą się chmury. Bainville tych ciężkich chwil nie dożył, zmarł na posterunku z piórem w ręku.

Ostatni artykuł Bainville'a ukazał się w monarchistycznem piśmie: „L'Eclair", jest to jakgdyby „testament" wielkiego dziennikarza.

# Ostatni artykuł Jacques Bainville'a
## testamentem przestrzegającym Francję przed sojuszem z Sowietami

**NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI**

Paryż stał się dziś siedzibą pewnego rodzaju kongresu królów, książąt i premjerów ministrów. Cały wspaniały sztab europejski zatrzymał się w naszej stolicy, powracając z pogrzebu króla Jerzego V. Coprawda brakło przedstawicieli Niemiec, Włoch i Polski. Sowieccy reprezentanci choć niewidzialni byli jednak obecni.

Dużo przyjaciół, dużo zaszczytów. Ale czy to także stwarza dużą siłę? A w polityce czy stwarza maximum bezpieczeństwa? To zależy.

Z państwami Europy Środkowej przymierza nam się same narzucają. Ale są przymierza i przymierza. Są takie, które są podporą, inne trzeba podtrzymywać. Bez odrzucania i zniechęcania nikogo musimy wiedzieć czego my możemy się spodziewać od jednych sprzymierzeńców i jakiego rodzaju poparcia oczekują oni od nas.

Bo to jest kontrakt, zamiana, swego rodzaju porozumienie handlowe, którego poszczególne ustępy powinne być rozpatrzone bez iluzyj, z jasnem zrozumieniem położenia. W razie niebezpieczeństwa żądania obu stron będą jednakowe. Co będziemy mogli ofiarować? Co otrzymamy?

Jugosławja, Czechosłowacja, i Rumunja są w rozmaitym stopniu z nami ściśle złączone. Są naszemi przyjaciółkami, naszemi klientkami. Niemcy mówią: naszemi satelitkami. Rozpatrzmy pokolei mocne i słabe strony tych aljansów.

Czechosłowacja. Państwo nowe, zrodznoe z koncepcji nacjonalistów i demokratów. Geograficznie źle zarysowane, etnicznie źle zorganizowane z wielką ilością mieszkańców, mówiących językiem niemieckim, których uświadamiają naziści. W razie konfliktu Niemcy mogą w ciągu kilku godzin stanąć w sercu tego młodego państwa.

Jugosławja jest krajem ludzi energicznych, trochę dzikich, którzy niestety nie są skonsolidowani, czego dowodło zabójstwo króla Aleksandra i czego dowodzi aktualny dziś proces królobójców.

A czemże jest naprawdę Jugosławja? To stara Serbja powiększona o Kroatów i Słoweńców.

Serbję kraj żołnierzy my znamy dobrze. Przez Serbję przyszła do nas Wielka Wojna. Chociaż jest ona ziemią żołnierzy, ich bohaterstwo nie powstrzymało pomimo naszej pomocy dwukrotnego zalewu przez obce wojska, a w drugiej połowie wojny z Serbją, już się przestano liczyć.

Sympatja Rumunji jest szczera, wierna, żywa. Coprawda istnieją wśród nich odłamy germanofilskie. Mamy prawo jednak sądzić. że stara tradycja zwycięży te prądy. Ale Rumunja jest krajem który geografja skrzywdziła. Granice jej otwarte są dla wrogów. Myśleliśmy, że zrobiliśmy doskonałe posunięcie popychając Rumunję do wojny w 1917 r. A w kilka miesięcy potem Mackenzen zajął ją całą. Tutaj trzeba zapytać: „Co będzie następnym razem".

Sowiety ofiarowują również nam swą przyjaźń. Ale sowiecka, czy też nie, Rosja zawsze jest Rosją. Wolno i niezdecydowanie posuwa się naprzód. W obecnej chwili ukryta za Czechosłowacją i Rumunją kieruje niemi tylko. Ale Rumunja pamięta okresy przeszłości, gdy stała się ofiarą aljansu z Rosją która niegdyś zabrała jej Besarabję.

Reasumując Francja zamiast się cieszyć z tak wielkiej liczby aljantów musi wiedzieć czego może się spodziewać od swych przyjaciół i czego się oni od niej spodziewają. Trzeba się zastanowić przedewszystkiem, czy w razie wojny aljanci, którzy posłużyli jako pretekst do prowokacji i agresji nie zażądają większej pomocy od Francji niż sami mogą jej zaofiarować, podczas gdy Niemcy skierują cały swój wysiłek w kierunku Zachodu.

**In.**

# Konflikt mandżursko-mongolski

## Niedokładne ustalenie granicy powodem zajść

SZANGHAJ. W nadgranicznych miejscowościach, gdzie w ubiegłą środę doszło do gwałtownego starcia pomiędzy wojskami japońskiemi i mandżurskiemi, a oddziałem armji Mongolji zewnętrznej, panuje nastrój wielkiego zaniepokojenia. Ludność jest opanowana przez panikę. Chińczycy w pośpiechu i popłochu opuszczają osiedla, położone w pobliżu granicy. Pociągi, zdążające do Chin, są przepełnione.

W Charbinie powstały ochotnicze oddziały, które informują ludność, jak należy się zachowywać podczas ataków lotniczych.

Według wiadomości, nadchodzących z Hailaru, oddziały, stacjonowane nad granicą, są w stanie stałego pogotowia.

Gen. Doihara w rozmowie z przedstawicielem Reutera oświadczył, iż incydent środowy nie przedstawia się groźnie. Wynikł on z niepewności, panującej na granicy Mongolji zewnętrznej.

Pomimo tych zapewnień panuje przekonanie, iż wszelkie usiłowania japończyków, mające na celu wypchnięcie oddziałów mongolskich z okręgu spornego, mogą mieć bardzo poważne następstwa.

### Tysiąc żołnierzy brało udział w walce

TOKIO. O nowem zajściu na pograniczu Mandżurji w pobliżu jeziora Buir-Nor pod Hailarem podają następujące szczegóły: Około 1.000 żołnierzy z Mongolji zewnętrznej wraz z 4-ma pancernikami wtargnęło do Chałkin-su na północy od jeziora i zaatakowało znajdujące się tam oddziały japońsko - mandżurskie. Mongołów po kilkugodzinnej walce odparto. Straty jeszcze nie są ustalone.

### Ciągłość incydentów

TOKIO. Agencja Domei donosi, że specjalna komisja, wyznaczona przez rząd mandżurski, ukończyła dochodzenie w sprawie incydentów granicznych.

Ustalono, że od lutego 1932 roku wydarzyło się 47 incydentów na granicy sowiecko-mandżurskiej i 44 incydenty na granicy mandżursko-mongolskiej. Z powyższych incydentów jedynie 4 zostały uregulowane.

Komisja przypisuje częstotliwość incydentów dokładnemu wytyczeniu granicy.

### Litwinow jedzie do Tokio

TOKIO. Japońskie koła polityczne zgodnie przyjęły wiadomość o ewentualnej wizycie komisarza Litwinowa w Tokio.

Agencja Domei w depeszy z Moskwy podaje, że w pewnych japońskich kołach politycznych wyrażono życzenie, aby wizyta Litwinowa doprowadziła do wyjaśnienia naprężonych stosunków sowiecko-japońskich. Prawdziwość tej informacji potwierdza agencja Tass. Jak donosi dalej Agencja Domei, do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych nie nadeszła dotychczas żadna oficjalna wiadomość o zamierzonej podróży Litwinowa, lecz wizytę taką oceniają tu życzliwie.

### Odpowiedź na notę sowiecką

MOSKWA. Agencja Tass komunikuje: Dn. 14 bm. ambasador japoński Ota odwiedził komisarjat ludowy spraw zagranicznych i zakomunikował zastępcy komisarza ludowego Stomoniakowowi odpowiedź rządu japońskiego na protest Stomoniakowa, wyrażony ambasadorowi w dniu 30-go stycznia, spowodu wkroczenia oddziału japońsko-mandżurskiego tegoż dnia na terytorjum sowieckie.

Stomoniakow stwierdził, iż oświadczenia ambasadora są powtórzeniem znanej wersji, całkowicie nieścisłej, ogłoszonej przez dowództwo armji kwantuńskiej w prasie japońskiej.

Stomoniakow odrzucił z oburzeniem tę wersję, opracowaną przez japońskie władze wojskowe, jako całkowicie zmyśloną i oszczerczą.

Rząd sowiecki ma wszelkie powody do stwierdzenia, iż informacje, jakie otrzymał 30 stycznia, są jaknajzupełniej ścisłe. Dnia tego wojska japońsko - mandżurskie przeszły na terytorjum sowieckie. Pomiędzy temi wojskami a strażą graniczną sowiecką doszło do starcia na terytorjum związku sowieckiego. Zbuntowana kompanja mandżurska w tym czasie znajdowała się daleko od granicy w drodze do miasta Woroszyłow i nie mogła wobec tego brać żadnego udziału w starciu. Z powyższych względów rząd sowiecki potwierdza swój protest i żądania, jakie zkłosił 30 stycznia.

### Nowe starcia

TOKIO. Z Hailaru donoszą o nowych poważnych starciach między wojskami Mongolji zewnętrznej, a japońsko-mndżurskiemi w pobliżu jeziora Buir na granicy północno-zachodniej Mandżurji. Mongołowie zaatakowali na samochodach pancernych oddziały japońsko-mandżurskie, lecz po kilkogodzinnej walce zostali odparci.

# PRZED NOWĄ OFENZYWĄ WŁOSKĄ

## Pierwsza porażka nacierających

WARSZAWA. Jak donoszą źródła angielskie ożywiona działalność patroli na południu od Makalle stanowi wstęp do nowej ofenzywy włoskiej ku południowi, której celem ma być opanowanie drogi, wiodącej od Szelikot do Amba - Alagi i przecięcie w ten sposób głównej arterji komunikacyjnej, służącej do zaopatrzenia armji abisyńskich na odcinku Makalle.

Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek ofenzywa ta już się rozpoczęła. Wojska włoskie spotkały się z zaciekłym oporem Abisyńczyków w okolicach Zebakon o 100 klm, na południe od Aksum. Jak twierdzą źródła abisyńskie, Włosi odnieśli tam porażkę. Według nieurzędowych wiadomości, nadeszłych o tej bitwie do Addis - Abeby, Abisyńczycy zaatakowali oddział włoski i stracili spocżątku około 50 ludzi, lecz po nadejściu posiłków zmusili do odwrotu Włochów, którzy pozostawili na polu bitwy około 20 zabitych oraz 3 lekkie armaty.

Komunikat urzędowy, ogłoszony w Addis - Abebie donosi, że samoloty włoskie bombardowały w dniu 13-go lutego okolice jeziora Haik, znajdującego się o 25 klm. na południo - wschód od Dessie.

Zakonnice pobliskiego klasztoru ukryły się w sąsiednich lasach i uniknęły dzięki temu skutków bombardowania. Samoloty bombardowały również wioski Donka Mikael oraz Ualdia, jak jak również okolice jeziora Quoran.

W czasie bombardowania kolumny abisyńskich samochodów ciężarowych, jadącej z Ualdia do Dessie jeden z synów posła abisyńskiego w Londynie Martina omal nie został ranny odłamkiem bomby, który przeleciał mu tuż koło głowy i wybił oko jednemu z żołnierzy eskorty.

ADDIS - ABEBA. Abisyński komunikat urzędowy donosi, że samolot włoski bombardował ubiegłej środy klasztor, znajdujący się nad jeziorem Haik w odległości 200 klm. na północny-wschód od Dessie , a także miejscowości Donka Mikael i Ualdia gdzie zostało zranione jedno dziecko.

# Przed wizytą ks. Starhemberga w Rzymie

RZYM. W związku z pogłoskami na temat przyjazdu do Rzymu austrjackiego ministra spraw zagranicznych Berger-Waldenegga oraz wicekanclerza Austrji ks. Starhemberga, włoskie koła półurzędowe stwierdzają, że minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg przyjedzie niebawem do Włoch w celach wypoczynkowych. Nie jest to wyłączone, że ks. Starhemberg po swym nieudanym pobycie w Londynie i Paryżu zechce zjawić się w Rzymie, aby odbyć rozmowy z Mussolinim. Jednakże ostateczna decyzja co do rzymskiej wizyty ks. Starhemberga jeszcze nie zapadła. cmfwy cmfwy cmfwy


**Telegram**

Przyjęto dn. 15/2 godz. 17 min. 18 z Warszawy

**„DROGA DO SZCZĘŚCIA"**

Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10

Przewód Nr. 402

z Koła Szczęścia dn. 15/2 o godz. 17

MAM ZAMIAR ODWIEDZIĆ WILNO. POWIADOMIĆ MIESZKAŃCÓW.

NIECH ZAWCZASU ZAOPATRZĄ SIĘ W BILETY WASZEJ KOLEKTURY.

**MILJON**

Król Wygranych 35 ej Loterji Państwowej


# Po rozwiązaniu „L'Action Francaise"

## Starcia uliczne.—Przed dzisiejszą demonstracją „Frontu Ludowego"

PARYŻ. Rozwiązanie „Action Francaise" wywołało poważne zastrzeżenia na łamach prasy prawicowej, która potępia wprawdzie napad na deputowanego Bluma, nie może jednak ukryć obaw, że zastosowanie nowej ustawy może narazić na szwank zasadę wolności przekonań.

Deputowany Taittinger zaznacza na łamach „Ami du Peuple", że ustawa powinna być wykonywana jednakowo w stosunku do wszystkich ugrupowań. Na zasadzie ostatniej ustawy jutrzejsza manifestacja Frontu Ludowego powinna być uznana za nielegalną i rząd nie powinien pozwolić na jej odbycie.

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł gazety „La Liberte", która zaznacza, że dotychczas nie rozpoczęto śledztwa w sprawie napadu, dokonanego wczoraj przez Front Ludowy na spokojnie zebranych członków „Action Francaise". Dziennik ironicznie zauważa, że krew pobitego wczoraj d-ra Golse nie ma widocznie tej samej wartości, co krew dep. Bluma, gdyż 12-tu sędziów śledczych i cała armja policjantów poszukuje sprawców napadu na deputowanego Bluma, podczas gdy nikt nie zajął się wykryciem sprawców napaści na d-ra Golse.

### Stan zdrowia Bluma

PARYŻ. W godzinach popołudniowych oświadczono z otoczenia Leona Bluma, że stan zdrowia chorego jest bez zmian, choć ostatniej nocy Blum czuł się lepiej, niż poprzedniej. Odczuwa on dziś silne bóle wskutek gojenia się ran.

Natomiast stan zdrowia pani Monnet w pewnej mierze pogorszył się

### Policja szarżuje

GRENOBLE. Wczoraj wieczorem doszło do starć pomiędzy członkami „Action Francaise", a ugrupowaniami lewicowemi.

Przyczyną bójek były usiłowania członków „Action Francaise" i „Camelots du Roi" zorganizowania manifestacji, w celu zaprotestowania przeciwko zakazowi zapowiedzianych już zebrań. Policja, wspomagana przez gwardzistów, musiała kilkakrotnie szarżować. Kilka osób jest rannych.

### Rewizje wciąż trwają

PARYŻ. Wczoraj pomiędzy godz. 17,30 a 21-szą policja dokonała w Paryżu na polecenie władz sądowych 11 rewizyj. M. in. dokonała rewizji w mieszkaniu członka komitetu naczelnego „Camelots du Roi" — luheł'a, u którego znaleziono kilka rewolwerów.

### Sprawcy pobicia

PARYŻ. Po wyświetleniu zdjęcia filmowego z napadu na Bluma, jeden ze świadków ustalił tożsamość 2 osób, które brały udział w manifestacji. Są to Courtois i Andurand.

Obaj oni przeczą temu, jakoby brali udział w napadzie na Bluma. W mieszkaniu obu dokonano rewizji.

### Dziś w Paryżu

PARYŻ. Pomimo zapowiedzianych na jutro wielkich manifestacyj Frontu Ludowego, w godzinach wieczornych panował na ulicach Paryża zupełny spokój. Jedynie w dzielnicy łacińskiej wywiązała się bójka pomiędzy kolporterami dzienników prawicowych, a czynnikami lewicowemi. Doszło również do starcia pomiędzy zwolennikami „Action Francaise", a studentami z lewicy.

Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły odpowiednie zarządzenia, celem niedopuszczenia do manifestacji w innych punktach miasta, a w szczególności na wielkich bulwarach. „Echo de Paris" sygnalizuje, że wezwano gwardję lotną i żandarmerję z Limoges do Paryża, co świadczyłoby o wzmocnieniu służby bezpieczeństwa w stolicy.

# Olimpjada w Garmisch

## Sonja Henie na pierwszem miejscu w jeździe pań

GARMISCH. W sobotę wiczorem ogłoszono w Garmisch oficjalne wyniki jazdy figurowej pań.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobyła, jak przewidywano Sonja Henie (Norwegja). Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła Angielka Colledge.

### Anglja mistrzem olimpijskim w hokeju

GARMISCH. Po meczu Anglja-Ameryka stan tabeli grupy finałowej przedstawia się następująco:

1) Anglja — gier 3, pkt. 5:1, st. br. 7:1; 2) Ameryka — gier 2, pkt. 3:1, st. br. 2:0; 3) Kanada — gier 2, pkt. 2:2, st. br. 8:2; 4) Czechosłowacja — gier 3, pkt. 0:6, st br. 0:14.

### Viklund mistrzem olimpijskim w biegu maratońskim

#### Wielki triumf Szwedów

GARMISCH. O godz. 12,05 przybył do mety Szwed Viklund w doskonałym czasie 3:03:11 sek., zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce w biegu i zdobywając złoty medal olimpijski.

Drugie miejsce zajął Vickstroem, trzecie — Englund, a czwarte — Borgstroem. Szwedzi zajęli zatem cztery pierwsze miejsca w biegu.

Za grupą szwedzką następują zawodnicy innych narodów skandynawskich, a dopiero na 9-tem miejscu, jako biegacz środkowo-europejski Czech Musil. Do tej grupy czołowej doszedł jeszcze Jugosłowianin Smolej. Stosunkowo dobre miejsce uzyskał również Amerykanin Tuft.

### Ameryka zwycięża w zawodach bobsleighowych

GARMISCH. W sobotę odbyły się pozostałe dwa biegi bobsleighowe dwójek.

W klasyfikacji wszystkich 4-ch biegów pierwsze miejsce — tytuł mistrza olimpijskiego i złoty medal zdobyła Ameryka 1, osiągając ogólny czas 5:29:29.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski uzyskała Szwajcarja 2 w czasie 5:30.64.

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski uzyskała Ameryka 2 w czasie 5:33,96.

Czwarte miejsce zajęła Anglja, 5) Niemcy 1, 6) Niemcy 2, 7) Szwajcarja 1, 8) Belgja 1, 9) Belgja 2, 10) Holandja, 11) Włochy 2, 12) Włochy 1, 13) Francja 1, 14) Rumunja 1, 15) Rumunja 2.

# Wyjazdy do Austrji

WARSZAWA. Ukazało się zarządzenie ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu, zawieszające ograniczenia paszportowe w stosunku do osób, pragnących wyjechać do Austrji. Ulgowe paszporty, uprawniające do wyjazdu do Austrji na okres jednego miesiąca, będą mogły być wydawane przez powiatowe władze administracji ogólnej bez żadnych ograniczeń.

Przy krótkoterminowych (do 5 dni) wyjazdach grupowych mogą być wydawane paszporty zbiorowe bezpłatnie dla wszystkich osób, wymienionych w paszporcie.

Przy bólach

Aspirina, obecnie preparat krajowy.

ASPIRINA BAYER

Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena za 6 tabl. obecnie już tylko Zł. 0.90, za 20 tabl. Zł. 2.25


# Skazanie komunistów

ŁUCK. W dniu wczorajszym po dwudniowej rozprawie zakończył się w Sądzie Okręgowym w Łucku proces przeciwko 24 osobom oskarżonym o działalność antypaństwową i należenie do KPZU.

Sąd skazał Mikołaja Nikiforowa na 10 lat więzienia a po zastosowaniu amnestji na 6 lat 8 miesięcy. Szewczuka i Tkaczuka na 9 lat więzienia, zmniejszając karę na zasadzie amnestji do 6 lt, Joela Mojsze Guca na 8 lat bez zastosowania amnestji, 8 oskarżonych po 7 lat, 7 oskarżonych po 6 lat, 3 oskarżonych po 2 lata, Katarzynę Szabałę na 4 lata z zastosowniem amnestji, zaś Wiktora Szabałę uniewinnił. Ponadto sąd orzekł utratę praw obywatelskich w stosuku do poszczególnych skazanych na okres od 5 do 10 lat.


**Doktór Feliks Hanac-Bloch**

Stomatolog

(Choroby jamy ustnej i zębów)

Gdańska 1. tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10 — 2 i 5 — 7.

**CHŁODY I NIEPOGODA**

powodują cierpienia reumatyczne Należy zwalczać je najszybciej, by nie przerwały normalnego biegu pracy. Mesolament, zastosowany przy pierwszych bólach reumatycznych, łagodzi je i już parokrotne wcierania przynoszą ulgę.

**Warszawa**

**Hotel „SAVOY"**

Nowy Świat 58.

Centrum miasta. Komfort. Ceny niskie. Dla pp. wojskowych specjalne ulgi

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"**

Dziś o g 12.15

VI poranek symfoniczny

Ostatnie występy Elsy GISTEDT

O g. 4 pp. „BAJADERA".

Ceny zniżone.

O g. 8.15 w. „BAJADERA"

Ceny zniżone.

**Teatr Pohulanka**

Dziś o godz. 4 popoł.

„Arleta i zielone podłą"

O godz. 8 wiecz

„Kiedy kobieta kłamie"

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTO P.K.O. Nr. 15.55


# Budżet Min. Przemysłu i Handlu na komisji senackiej

## Przemówienie gen. Góreckiego

WARSZAWA. Dłuższe przemówienie, trzecie skolei, na posiedzeniu komisji budżetowej w dn. 14 bm. wygłosił p. minister Przemysłu i Handlu Górecki, odpowiadając na uwagi, wysunięte w toku debaty, mówiąc o gospodarce przedsiębiorstw państwowych, p minister podkreślił, że rzeczywiście było tak dotychczas, iż na podstawie obowiązujących przepisów przedsiębiorstwa państwowe miały prawo 50 procent zysków brutto przenosić we własnym zakresie bez zatwierdzenia na inwestycje. Zostało to ograniczone w tym kierunku, iż każda inwestycja musi uzyskać aprobatę Komitetu Ekonomicznego ministrów.

Co się tyczy taryfy celnej, to minister zgadza się, że wymaga ona reformy. Obecnie Ministerstwo zabiera się do pracy nad całą taryfą.

Minister oświadcza, że przywiązuje dużą wagę do zagadnienia stworzenia względnie rozbudowy stanu trzeciego w Polsce i zaznacza, że to jest problem naturalny, wymagający nie jednego nie dwóch, lecz trzech lat pracy.

Nawiązując do ciężkiej sytuacji przemysłu górnośląskiego, minister komunikuje, że wysłał komisję międzyministerjalną, do której wchodzą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych władz. Jako pomoc doraźną Komitet Ekonomiczny ministrów uchwalił zakupy interwencyjne: pół miljona ton węgla i 25 tys. ton żelaza na sumę 16 miljonów złotych. Powinno to sytuację polepszyć.

Jeśli chodzi o kwestję kapitałów zamrożonych, to minister podkreśla, że Ministerstwo analizuje wykaz tych nieruchomości w Niemczech, które są własnością obywateli polskich. Co do tej sprawy, minister nie może się jeszcze wypowiedzieć, ale sama kwestja jest rozpracowywana.

W dalszym ciągu minister przyznaje, że krytyczne uwagi o stanie handlu wewnętrznego w Polsce są zupełnie uzasadnione. Tu jest do zrobienia bardzo wiele, np. uregulowanie rynku mięsnego. To są obroty paru miljardów i spotykamy się z niesłychanym wyzyskiem. Pozostaje to w związku z bardzo trudną kwestją uboju rytualnego. Powyższe zagadnienie Ministerstwo również opracowywuje. W zakończeniu minister, nawiązując do rezolucji referenta, oświadcza w sprawie likwidacji karteli, że posiada ustawę, która go do tego upoważnia i nie trzeba na to nowej akcji. Minister nie przypuszcza, żeby miał tę rezolucję tak rozumieć, iż trzeba wszystkie kartele rozwiązać. W tej formie nie mógłby rezolucji przyjąć, gdyż nie mógłby jej wykonać. Jeśli chodzi o kwestję zwolnienia handlu surowcami zamorskiemi od podatku obrotowego, to p. minister porozumie się z ministrem Skarbu i ustosunkuje się do tego zagadnienia w trzeciem czytaniu. Rezolucja w sprawie przedsiębiorstw nierentownych idzie po linji zasadniczej Ministerstwa. Jeżeli referent żąda, byśmy nie przywozili surowców, to to się kłóci z zasadniczą tezą co do handlu. Niekiedy przywóz surowca jest gospodarczo uzasadniony. Nieraz minister ma przykrą funkcję, musząc powstrzymać pewien potrzebny przywóz ze względu na saldo naszego bilansu handlowego.

W sprawie żądania zamknięcia kopalni Brzeszcze, minister nie mógłby się pozytywnie dziś ustosunkować do tego wniosku. Jeśli chodzi o potrzeby Gdyni, to p. minister oświadcza, że nietylko port, ale i miasto jest przedmiotem troski Ministerstwa.

# Ochrona stałości waluty

WARSZAWA. Na zakończenie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu komisji budżetowej Senatu, w dniu 14 bm. zabrał głos podsekretarz Min. Przemysłu i Handlu Doleżal, zajmując się specjalnie kwestją polityki walutowej.

Podstawą tej polityki od r. 1926 jest stałość waluty. Polska należy do liczby czterech państw, które zachowały w okresie kryzysu niezachwianą walutę, a od r. 1930 należy do grupy nielicznych państw, które zachowały bilans aktywny. Uzyskano to m. in. przez dopuszczenie bez ograniczeń możliwie jaknajtaniej surowców. Obecnie jest pewna kontrola nad surowcami, dlatego że w r. 1935 warunki eksportowe do państw europejskich uległy zupełnej zmianie. Do niedawna wywozem europejskim płaciliśmy przywóz surowców pozaeuropejskich. Konieczne więc jest znalezienie innych sposobów zapłaty, potrzebnych nam surowców. Nasze restrykcje są bardzo liberalne.

Mówca zgadza się z tem, iż system kontyngentów jest uciążliwy, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że 36 państw stosuje kontrolę dewiz, a wiele spośród nich kontrolę dewiz i zakazy przywozu.

W tych warunkach polskie zakazy przywozu są nietylko jednym ze środków ochrony naszej waluty, lecz ponadto ochrony naszego rynku wewnętrznego oraz narzędziem do wyzyskania odpowiednich warunków na rynku światowym.

# Budowa chłodni w Wilnie

WILNO. Wieloletnie, usilne żądania sfer rolniczych Wileńszczyzny, jak i konsumentów Wilna co do budowy chłodni w Wilnie, wchodzi w stadjum realizacji.

Budowa chłodni w Wilnie, możliwa w roku bieżącym, ma być dokonana z funduszów inwestycyjnych rządowych, złożonych już przez rząd w wysokości zł. 4.000.000 w Państwowym Banku Rolnym na rozwój chłodnictwa w Polsce. Wiele miast w Polsce złożyło już umotywowane podania z kosztorysem. Poza Warszawą, gdzie chłodnia ma być wybudowana kosztem zł. 2.500.000 najbardziej zainteresowane jest Wilno, gdzie magistrat ma prowadzić chłodnię w swoim zarządzie. Wobec tego jednak, że z Wilna niema dotychczas kosztorysu i planu, sprawa ta była przedmiotem dyskusji na wczorajszem posiedzeniu komisji ekonomicznej Izby Rolniczej, na którem postanowiono zwrócić się do magistratu o nasilenie akcji w tej sprawie.

Sprawą tą żywo interesował się ś. p. Adam Piłsudski, który jako wiceprezydent miasta zajmował się nią niemal do ostatnich chwil swego życia.

Po wybudowaniu chłodni w Wilnie, miejscowy rynek mięsa, przetworów zwierzęcych, owoców, ryb, jaj,nabiału i t. p. będzie mógł być związany z rynkami w całej Polsce, a nawet zapomocą chłodni w Gdyni, największej dzisiaj w Europie, z rynkami całego świata.

—::—::—

# Trudności w komunikacji

## spowodu zasp śnieżnych

WILNO. Tegoroczne opady śnieżne na Wileńszczyźnie należą do najobfitszych i już w niektórych miejscowosciach przekroczyły ½ m. grubości (Dzisna — 56 cm.).

Wyjątkowo silne zawieje śnieżne potworzyły na drogach zaspy do 1½ m. wysokości. Nieraz spotyka się przy drogach ogołocone ze śniegu połacie pól, a tuż opodal duże zaspy, dochodzące niekiedy do 2½ m.

W dalszym ciągu odbywa się komunikacja autobusowa tylko na 3-ch linjach: Wilno — Nowa Wilejka, Wilno — Niemenczyn i Oszmiana miasto — Oszmiana st. kol. Dużo wysiłków włożono, by uruchomić komunikację autobusową do Trok. Na tej linji zaspy ciągną się na przestrzeni 7 klm. Zatrudniono wiele osób przy oczyszczaniu drogi, lecz na 2-gi dzień znowu potworzyły się zaspy.

Największą troską zarządu drogowego jest uruchomienie komunikacji autobusowej na Grodno, dalej do miejscowości pozbawionych wszelkiej komunikacji, jak Mejszagoła i Podbrodzie oraz do Michaliszek i Świra.

Na jeziorach lód jest gruby, tylko w Brasławszczyźnie, gdzie nastały odrazu silne mrozy przed opadami śnieżnemi. Natomiast Narocz i jezioro Trockie ma ją cieńszą niż w innych latach powłokę lodową, bo po pierwszych, niezbyt ostrych mrozach, napadało dużo śniegu, który zabezpiecza lód przed mrozem. Na tych jeziorach odbywa się tylko komunikacja piesza i na lżejszych furmankach.

Ruch pociągów jest normalny.


Jesteś biedny czy bogaty,
Niech Ci błyśnie myśl szczęśliwa,
Za gotówkę czy na raty
Pędź po radjo do **Ogniwa.**

# Eksport lnu do Francji

WILNO. W dniu 14 — 15 lutego rb. bawił w Wilnie p. Wacław Bevensee, zastępca attache handlowego przy ambasadzie RP w Paryżu. P. Bevensee przybył do Wilna celem omówienia ze sferami handlowemi Wilna szeregu spraw, związanych z eksportem lnu do Francji, która zaczyna objawiać coraz większe zainteresowanie dla lnu polskiego. P. Bevensee odbył szereg konferencyj w Izbie Przem. - Handl., Związku dla Handlu i Eksportu Lniarskiego oraz z poszczególnymi ważniejszymi eksporterami, omawiając z nimi szczegółowo plan posunięć zmierzających do ugruntowania i rozszerzenia zbytu lnu polskiego na rynku francuskim.

Należy z uznaniem ustosunkować się do poczynań Ambasady RP w Paryżu objawiającej duże zainteresowanie dla sprawy eksportu lnu dla Francji, który niewątpliwie posiada przyszłość gdyż ZSRR — jedyny (poza Polską) dostawca lnów roszonych coraz bardziej eksport lnu ogranicza.

—::—::—

# Stan zatrudnienia w Wilnie

WILNO. Ubiegły tydzień minął bez zatargów między pracodawcami i pracownikami w Wilnie.

Również nie było poważniejszych zmian w stanie zatrudnienia w przemyśle. Jedynie uruchomiony został tartak Z. Epsztejna, zatrudniający 25 robotników przez 5 dni w tygodniu. Poza tem została zapowiedziana z dniem 24 bm. redukcja dni pracy do 4 w tygodniu w fabryce „Elektrit", zatrudniającej 330 robotników.


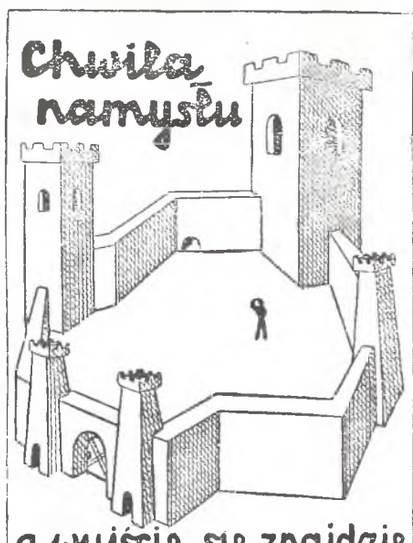


a wyjście się znajdzie

Właściwą drogę wskaże człowiekowi, borykającemu się z trudnościami życiowemi, zdrowy instynkt, błysk myśli, chwila decyzji.. Kiedy wszystko zawodzi pozostaje droga ostatnia: nadzieja na uśmiech losu. Los loteryjny — to najkrótsza droga do dobrobytu. Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 35-ej Loterji Państwowej, której ciągnienie rozpoczyna się 20 lutego r. b. są do nabycia w kolekturze

**A. WOLAŃSKA**
WILNO, WIELKA Nr. 6.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145461.
Cena losu 40 zł; ćwiartka 10 zł
Ciągnienie 20 lutego.


# Strzały do włamywaczy na ul. Rudnickiej

## Oblężonych złodziei wystraszono gazem duszącym

WILNO. W ub. piątek około godz. 10-ej wiecz. dozorca domu przy ul. Rudnickiej 11 powiadomił policję, że ktoś nieznany dostał się do piwnicy, po uprzedniem odchyleniu drzwi do niej wiodących.

Dwaj funkcjonarjusze policji śledczej przypuszczając, że chodzi tu o okradzenie mieszczącej się w tym domu hurtowni galanteryjnej Lewina, po porozumieniu się z właścicielem ulokowali się w sklepie i przez kilka godzin oczekiwali wizyty włamywaczy.

Około godziny 3-ej w nocy włamywacze, którzy przez cały ten czas pracowali nad wybiciem otworu w suficie piwnicy, nie wiedząc naturalnne, że na górze jest zasadzka, zdołali wreszcie urządzić sobie wejście. W momencie jednak, gdy jeden z włamywaczy pokazał głowę w otworze, zaczajeni policjanci z okrzykiem „stój, bo strzelamy" rzucili się ku niemu, chcąc go złapać za ręce.

Mimo zaskoczenia złodziej nie stracił zimnej krwi i zorjentowawszy się wlot w sytuacji, zasypał agentom oczy ziemią, wyrzuconą z otworu i korzystając z chwilowego zamieszania, cofnął się do piwnicy.

Włamywacze w odpowiedzi na wezwanie do wyjścia z ukrycia zagrozili strzelaniem, wobec czego policjanci zrobili użytek z broni, oddając w kierunku umykających w korytarz piwniczny zło dziei kilka strzałów. Tymczasem włamywacze widząc, że drzwi od korytarza są zamknięte, cofnęli się spowrotem do piwnicy i mimo kilkakrotnych wezwań nie chcieli się poddać.

Z uwagi na to, że osaczeni grozili strzelaniem, użyto bomb z gazem duszącym, co odniosło natychmiastowy skutek, bowiem włamywacze skapitulowali i wyszli z ukrycia.

Ujętymi okazali się znani przestępcy Br. Wołejszo i J. Anańko. Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

## Konfiskata sielawy złowionej w Naroczu

WILNO. Starosta Grodzki skazał wczoraj na 50z zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu kupca ryb Lejzera Rywkinda (Kijowska 2) za handel sielawą wymiaru ochronnego. U Rywkinda policja zakwestjonowała 600 kg. sielawy, złowionej w Naroczu i dostarczonej do Wilna. Ryba uległa konfiskacie i została zwrócona Dyrekcji Lasów Państwowych, jako dzierżawcy jezior Narocz.

WSZYSTKO STANIAŁO
wyroby ze złota i srebra
zegarki od 4 zł.
u W. Jurewicza mistrza firm. P. BURE Mickiewicza 4 w Wilnie


# Chłopięce igraszki...

Wiadomo, że chłopcy to „zaraza" i rady z nimi dać nie można!

Wówczas gdy dziewczynki bawią się grzecznie lalkami, grają z zapałem w „klasy", wdzięcznie skacząc na jednej nóżce, względnie wpisują jedna drugiej czułe wiersze do albumów i mówią o sukienkach, chłopcy — małpoludy wodzą się za czuby, lazą na drzewa, dachy, urządzają psie figle bliźnim i ktoby tam wyliczył wszystkie ich dzikie wybryki...

Oto, naprzykład, nie dalej jak wczoraj, padł ofiarą „zabaw" swych koleżków 15-letni uczeń szkoły powszechnej Zawadzki Jan (Subocz 106), któremu jeden z kolegów tak „rąbnął" pięścią w brodę, że nieszczęsny chłopak przyciął zębami język i to tak dotkliwie, że wezwane natychmiast Pogotowie musiało go zawieźć do lekarza!...

Niczego sobie, ładne zabawy!

**Wincuk Markotny.**

# Reumatyzm plagą społeczną

Osoby, dotknięte reumatyzmem stają się często chronicznie cierpiącymi, a czasami inwalidami, zwłaszcza w przypadkach w porę niezauważonych i nieleczonych. W naszym wilgotnym i małosłonecznym klimacie, objawy reumatyzmu są łatwe do spostrzeżenia a rozpoczęcie w porę prawidłowego leczenia, może zapobiec dalszemu rozwo powi choroby. Przyjmowanie 2 — 3 tabletek Togalu 3/4 razy dziennie stosuje się przy reumatyźmie. Togal również stosuje się w czasie rozwiniętej już choroby: w reumatyźmie, artretyźmie, podagrze, nerwobólach, bólach głowy, grypie i przeziębieniu.

Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

—o—

# Posiedzenie sekcji Historji Sztuki T.P.N.

WILNO. W ubiegły piątek odbyło się jedno z kolejnych posiedzeń Sekcji Historji Sztuki owarzystwa Przyjaciół Nauk, na którem pan Euzebjusz Łopaciński wygłosił niezmiernie interesujący Komunikat o nieznanych i nienotowanych dotąd architektach ,kamieniarzach i malarzach pracujących w Wilnie w ubiegłych wiekach. Dane dotyczyły przeważnie ludzi trudniących się w 17, 18 i 19 wieku, przy robotach budowlanych i malarskich. —

Budowniczy Nouhardt, Flamandczyk, przybył do Wilna w 1610 roku i wkrótce pozyskał stanowisko królewskiego budowniczego. Z prac jego pan Łopaciński wymienił dwór w Gojcieniszkach i kaplicę tam znajdującą się.

Dwór posiada wszystkie cechy typowe obronnych budowli flamandzkich, jak to potem wyjaśnił prof. Marjan Morelowski ilustrując swe słowa pokazem licznych fotografji. Zatem prof. Morelowski wskazał na flamandzkie pochodzenie dawnej bramy Subocz w Wilnie i jej pokrewieństwo z tego rodzaju architekturą w Belgji i Francji.

Źródłem do wynalezienia tych tak interesujących wiadomości i tylu nieznanych dotąd autorów posłużyły p. Łopacińskiemu akta z Archiwum Państwowego. Przeważnie paszporty i świadectwa składane w archiwum w związku ze sprawami paszportowemi.

Ogółem pan Łopaciński podał około dwudziestu nazwisk nieogłoszonych dotąd przez badaczy naszej kultury .

Te rewelacyjne wiadomości o niektórych źródłach do badań stworzyły na posiedzeniu atmosferę szczerego zainteresowania dla wdzięcznych słuchaczy rozmiłowanych w przeszłości Wilna.

# W sprawie eksportu trzody chlewnej do Niemiec

**WILNO. Na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Izby Rolniczej omawiano warunki, wytworzone przez traktat polsko - niemiecki oraz udział ziem wschodnich w jego wykonaniu.**

**Specjalną uwagę poświęcono sprawie eksportu trzody chlewnej, który wykazał odrazu w swojem zapoczątkowaniu, że ziemie nasze posiadają doskonały materjał eksportowy, nadający się również do wyrobów trwałych masarskich i szmalcu, to jest najbardziej poszukiwanych produktów na rynkach zagranicznych.**

**Gorącą dyskusję wywołało zarządzenie, na mocy którego Związek Eksporterów bekonu i produktów zwierzęcych w Warszawie zabiera 28 do 33 gr. na każdym kilogramie z ceny płaconej przez Niemców, składając odpowiednie sumy na fundusz popierania eksportu.**

**Krytykowano to postanowienie pod kątem widzenia regjonalnym i wyrażano obawę, że złożono w ten sposób sumy pochodzące z niedopłaconej części zapłaty za towar rolnictwa miejscowego, mogą być zużyte na cele, niemające nic wspólnego z rozwojem eksportu i życia gospodarczego zabiedzonych ziem wschodnich.**

**Między innemi rzucona była myśl, czyby nie dało się zużyć tych funduszów na budowę rzeźni eksportowej w Wilnie, co obok postanowionej już budowy chłodni, dałoby możność rolnictwu miejscowemu znacznego zwiększenia popytu na produkty zwierzęce.**

—::—::—


Znakomita odżywka dla cery **PUDER ABARID**


# KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 16
Juljana
Jutro
Patrycjusza

Wschód słońca g. 6.43
Zachód słońca g. 4.24

## SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB. W WILNIE

Z dnia 15 lutego 1936 roku

Ciśnienie średnie 758
Temperatura średnia — 10
Temperatura najniższa — 14
Temperatura najwyższa — 8
Opad 0,3
Wiatr północno zachodni
Tendencja zwyżkowa
Uwaga: chmurno

## PROGNOZA POGODY

**według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.**

do wieczora dn. 15 bm.

Najpierw na całym obszarze kraju dość pogodnie, potem zachmurzenie szczególnie w zachodniej połowie kraju.

Nocą jeszcze mroźno, dniem większy wzrost temperatury zwłaszcza w Wielkopolsce.

—o—

## PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES'A"

Tołłoczko Władysław dpr. fabr. z Inowrocławia, Grzymała Kajetan ze Słonima, Kulesza Jan z Baranowicz, Narusewicz Mieczpsław inż. z Warszawp, poseł Starzak Władysław z Warszawp, Bielecki Włodzimierz adm. dóbr z Brasławia ,Firstenberg Wincenty adw. z Warszawy, Fetsumatsu - Sato Mospo z Warszawy.

—::—::—

## DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Chrościńskiego (Ostrobramska 25), — Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza (Wielka 29).

## NABOŻEŃSTWA

— **16 lutego** jako w trzecią niedzielę miesiąca w kościele św. Michała o g. 18 m. 30 odbędzie się nabożeństwo miesięczne bractwa św. Michała z przyjęciem nowych członków, a o g. 19-miesięczne zebranie tegoż bractwa w sali Misyj Wewnętrznych przy ul. św. Anny n. 13.


Wszystkim, którzy okazali dużo serca i współczucia w naszem nieszczęściu i oddali ostatnią poługę

**Ś. p. ELEONORZE KOWALEWSKIEJ**

tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać"

**RODZINA.**

**Pamiętajcie, że zamiast „Słówka" wychodzi stale**

**„RUŃ"**

**najtańszy tygodnik dla młodzieży (cena numeru 5 g.)**

**Administracja: Tatarska 22, czynna w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 ej do 14 ej.**


## AKADEMICKA

— **Odczyty staraniem Sodalicji Marjańskiej panien.** W Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8, II piętro) dnia 18 lutego we wtorek o godz. 19-ej (7) odbędzie się odczyt p. t.: „Noc ciemności w mistyce św. Jana od Krzyża" — wygłosi O. Handrjan K. b.

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików USB.** w Wilnie niniejszem zawiadamia, że w niedzielę dn. 16 lutego 1936 r. w lokalu sodalicyjnym (ul. Wielka 64) odbędzie się Walne Zebranie [illegible]

Zebranie poprzedzi Msza św. odprawiona w kaplicy sodalicyjnej o godz. 9 (punktualnie).

Obecność członków obowiązkowa.


Należytą przemianę materji zapewniają zioła **PRZECZYSZCZAJĄCE KARPIŃSKIEGO**


## ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego** odbędzie się w poniedziałek, dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym odczyt mgra J. Romanowskiego p. t. Król Władysław Jagiełło w świetle najnowszej literatury litewskiej. Wstęp wolny.

— **Odczyt dr. Charkiewicza.** We środę, dnia 19 lutego rb. o godzinie 19 w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11-a, m. 1 por. rez. dr. Walerjan Charkiewicz wygłosi odczyt dyskusyjny na temat: „Szkoła a wychowanie wojskowe", na który Zarząd Z. O. R. zaprasza członków z rodzinami i zaproszonemi gośćmi.

— **Odczyt OO. Redemptorystów.** W niedzielę — 16 lutego br. O. Franciszek Świątek, Redemptorysta, wygłosi w sali Misyj Wewnętrznych — ul. św. Anny 13, odczyt na temat: Misje OO. Redemptorystów na Syberji za czasów ukazu tolerancyjnego, oraz w ośrodkach przemysłowych miast polskich.

Początek o godz. 1-ej po połodniu — po sumie. Wstęp od osoby starszej 25 groszy, dla młodzieży — 10 gr. na budowę Kościoła i klasztoru OO. Redemptorystów w Wilnie na Pośpieszce.

— **Odczyt redaktora Jerzego Brauna.** Staraniem grupy prenumeratorów i czytelników dwutygodnika „Zet", poświęconego sprawom społecznym, redaktor tegoż p. Jerzy Braun wygłosi dwa odczyty na temat:

1. Problem moralności w polityce międzynarodowej.
2. Misja dziejowa Polski w Europie współczesnej.

Odczyty odbędą się w dn. 18 i 20 bm. w sali „Stowarzyszenia Techników Polskich" — Wileńska 33 o godz. 19-ej.

Wstęp 1 zł. na opłatę kosztów organizacyjnych. Akademicki 50 gr.

— **Jutro w poniedziałek** dn. 17-go lutego o godz. 19,30 w sali Śniadeckich USB dr. Wacław Korabiewicz wygłosi ostatni swój odczyt w Wilnie.

Będzie mówił o krokodylach na Indusie ,o gościnie u maharadży i o yogach w Himalajach. Bilety w cenie od 25-ciu groszy do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa. Miejsca numerowane.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie.** Dnia 16 lutego 1936 r. o godz. 18-ej w sali Misyjnej przy ul. Św. Anny Nr. 13, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawy podatkowe. 3) Połączenie Stowarzyszenia ze Związkiem — projekt zmian w statucie Stowarzyszenia.

O ile w wyznaczonym terminie nie przybędzie na Zebranie 1/3 wszystkich członków, wyznacza się w drugim terminie w tymże samym lokalu o godz. 18 min. 30 zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

—::—::—

# Obłożony język...

brak apetytu.... Zwróćcie uwagę na działanie żołądka. Zażyjcie kilka razy zioła francuskie The Chambard, które niezawodnie regulują wypróżnienie.

CENY ZNIŻONE. Pudełko zł. 1,30 podw. pud. zł. 1,90, torebka 35 gr.

ROMAN

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej** wydał odezwę do społeczeństwa katolickiego z prośbą o ofiary w książkach i pieniądzach dla Bibljoteki Wiedzy Religijnej w Wilnie. Odezwę tę załączamy do dzisiejszego numeru naszego pisma.

— **Wieczór publiczny uczniów Konserwatorjum Muzycznego** im. M. Karłowicza w Wilnie odbędzie się we czwartek dn. 20 bm. w Sali Polskiego Radja ul. Mickiewicza 22 (wejście z bramy obok Zielonego Sztrala). Początek o godz. 19-ej.

## TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Ostatnie występy **Elny Gistedt. Dziś** Elna Gistedt wystąpi dwukrotnie w najpopularniejszej op. Kalmana „Bajadera", a mianowicie: o g. 4 pp. po cenach zniżonych dla publiczności zamiejscowej i wieczorem o g. 8,15 rów nież po cenach zniżonych.

**Dzisiejszy poranek symfoniczny w „Lutni".** Jak było do przewidzenia poranek symfoniczny, na którym wystąpi znakomity pianista S. Szpinalski, a dyrygować będzie C. Lewicki, wzbudził wyjątkowe zainteresowanie.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Popołudniówka.** — Dziś, w niedzielę dn. 16. 2. o godz. 4-ej odegrana zostanie poraz ostatni nieodwołalnie współczesna komedja francuska Acrement „Arleta i zielone pudła".

**Wieczorem** o godz. 8-ej — Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu trzyaktową, sensacyjną sztukę węgierską Fodora (przekład Janiny Wąglowej) pt. „Kiedy kobieta kłamie" —

— **TEATR „REWJA", ulica Ostrobramska 5.** Dziś, w niedzielę o godzinie 4 min. 45, 7 i 9 min. 15 ostatnie trzy przedstawienia pięknego programu rewjowego p. t. „Polowanie na Dianę".

Jutro, w poniedziałek, dnia 17 lutego premjera całkowicie nowego programu.

— **TEATR REWJI „MURZYN", ul. Ludwisarska 4.** Dziś — przedostatni dzień przebojowej rewji w 2-ch częściach i 19-tu obrazach pt. „Po murzyńsku". Początek codziennie o godzinie 6,30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. —Sala dobrze ogrzana.

## Odrąbany palec w blaszance

**znaleziono przy zaułku Jerozolimskim.**

**WILNO. Wczoraj wieczorem przy zaułku Jerozolimskim 4 jeden z lokatorów Józef Żelno, przechodząc przez podwórko, znalazł w pobliżu drzwi swego mieszkania małe blaszane pudełko, które zabrał ze sobą. W pudełku był ukryty palec ludzki.**

**W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie.**

—o—

# Z dziejów niedoli...

Ciężka jest dola nędzarzy, zwłaszcza obarczonych dziećmi...

Dzieci zziębnięte i głodne wołają „jeść!" a tu za mieszkanie niema czem zapłacić!...

Pewnego feralnego dnia następuje eksmisja i rób co chcesz!...

Władysław Łabniewicz z żoną (Tuskulańska 26), nie czekali na tą dramatyczną chwilę...

Zagrożeni eksmisją, w dniu, w którym miała nastąpić, zabrawszy z sobą wszystkie rzeczy, opuścili oni mieszkanie, udając się w niewiadomym kierunku...

Po zerwaniu kłódki, na którą było zamknięte mieszkanie, komornik ujrzał tylko ogołocone z mebli mieszkanie i 5-cioro dzieci w wieku od 8 miesięcy do 10 lat, porzuconych przez Łabniewiczów...

Opuszczone przez rodziców dzieci, oddano pod chwilową opiekę Stefanji Janczukowej (Bołtupie 13)...

Dramat szarych ludzi... **Dramat jakich wiele...**

**Win... Mar...**

NOTATKI MUZYCZNE

# Koncerty radjowe

Bardzo interesujący program i chwalebne jego wykonanie przyjemnie jest stwierdzić w związku z Porankiem Symfonicznym, nadawanym ze Lwowa, którym dyrygował Józef Lehrer. Mieczysława Sołtysa „Opowieść kresowa" dowiodła, że kompozytor miał wybitny talent i dużą technikę kompozytorską, a utwór ten zasługuje na większe rozpowszechnienie, niżeli to było dotychczas. Słynny koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa, w bardzo trafnem wykonaniu Dolivo Aramovici, pięknie rozbrzmiewał. Węgierskiego kompozytora Zoltana Kadaly'ego „Taniec Maroszeku" wzbudzał chęć poznania innych jego dzieł. Gwoździem poranku była kapitalna „Faustsymphonie", na chór męski i orkiestrę Liszta, w trzech częściach, charakteryzujących — Fausta, Małgosię i Mefista. Należy się wdzięczność za uprzystępnienie radjosłuchaczom dzieła, mało komu znanego i zasługującego na szczegółowe omówienie, na co czas i miejsce nie wystarcza.

Pamięci znakomitego muzyka polskiego Henryka Melcera godny hołd złożyli przez ładne wykonanie jego wartościowej sonaty G-dur na skrzypce i fortepian Iadja Knitowa (skrzypce) i Jerzy Lefold (fortepian).

Należałoby raz na zawsze wyrugować z programów radjowych takie karykatury arcydzieł muzycznych, jak marsz Zimmera: Vivat Verdi, grany tym razem pod dyr. Zd. Górzyńskiego, a także „Nibelungen Marsch", różne „potpourris", zawierające bezsensowną mieszaninę, — po kilka taktów — z kompozycyj najróżnorodniejszych autorów. Chyba takie elukubracje nie kształcą niczyjego gustu muzycznego? — Melomanom rzeczywistym są nieznośne.

Prawdziwie wartościową była audycja utworów starych mistrzów włoskich, z wielkim artyzmem wykonana przez Józefa Wolińskiego (tenor i Wład. Raczkowskiego (akompanjament) i nadana z Poznania.

Bardziej interesujący, niżeli muzycznie wartościowy, był VIII Koncert Historyczny z Krakowa, poświęcony utworom księcia Michała Kleofasa Ogińskiego, słynnego twórcy polonezów, poprzedzony słowem wstępnem prof. Z. Jachimeckiego.

Koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Józefa Haydna" zawierał utwór op. 76 Nr 6 w bardzo ładnem wykonaniu Kwartetu Polskiego.

Miłośnicy operetek mogli być zadowoleni z transmisji ze studja warszawskiego operetki „Róża Stambułu" L. Falla, w bardzo dobrem wykonaniu, w którem brał udział ulubieniec wileńskiej publiczności — tenor Kaz. Dembowski.

Środa była szczególnie bogata muzycznie. Najpierw słyszeliśmy Sonatę h-moll na flet z fortepianem J. S. Bacha, skomponowaną dla króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego, utalentowanego flecisty i kompozytora, którego marsze dotąd są w stałym reperetuarze wojska niemieckiego. Sonatę bardzo dobrze wykonali muzycy wileńscy Michał Małachowski (flet) i Samuel Chones (fortepian).

Następnie słynna japońska śpiewaczka Teiko - Kiwa, prześlicznie w radjo brzmiącym głosem z niepospolitym artyzmem wykonała Arję z op. „Madame Butterfly" i prawdziwe japońskie pieśni ludowe i artystyczne (bardzo ładne) w języku japońskim.

Była to jedna z piękniejszych audycyj Pol. Radja. Prawie bezpośrednio potem, zamiast audycji z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina", wyjątkowo wystąpił przed mikrofonem, chwilowo bawiący w Warszawie, znakomity pianista Artur Rubinstein, wykonując z w wielkim temperamentem, muzykalnie i technicznie po mistrzowsku, kilka dzieł Chopina — z cudną „Barkarolą" na czele — oraz utwory nowoczesne kompozytorów hiszpańskich, stanowiących „specjalność" tego wirtuoza.

Zarówno pod względem doboru pieśni Piotra Maszyńskiego, jak i ładnego ich wykonania przez Helenę Korffównę, audycja „Nasze pieśni" pozostawiła bardzo miłe wrażenie.

Bardzo interesująco i w ładnem wykonaniu przedstawili Ballady Adama Mickiewicza, z muzyką Karola Loewego, znkomitego kompozytora niemieckiego, Irena Giewałtowska i Aleksander Michałowski. Mimo woli zestawiało się w myśli te utwory z kompozycjami — na te same poezje — Moniuszki, oddając, w wielu momentach, pierwszeństwo naszemu kompozytorowi.

W transmisji ze Lwowa usłyszeliśmy wiązankę pięknych utworów fortepianowych Żeleńskiego, Paderewskiego i Melcera, wybornie przez Helenę Ottawową odegranych.

**Michał Józefowicz**

# Święto Strzelców Kowieńskich

LIDA. — W dniu 11 i 12 b.m. stacjonujący w Lidzie 77 pułk strzelców kowieńskich obchodził święto pułkowe. W r.b. minęło już 17 lat od chwili powstania pułku. Program uroczystości składał się z akademji, która odbyła się w lokalu kina „Era", tradycyjnego capstrzyku w rejonie koszar, uroczystego apelu przed pomnikiem poległych bohaterów w czasie walk niepodległościowych, mszy św. w kościele garnizonowym i defilady.

Na uroczystości przybyli liczni dowódcy, którzy kiedyś brali udział w walkach pułku, z gen. Łada - Zawistowskim, założycielem pułku, obecnie generałem w stanie spoczynku, który odebrał defiladę. Oprócz dostojników wojskowych wzięli udział w uroczystościach przedstawiciele administracji państwowej, samorządu, organizacyj społecznych i zawodowych oraz społeczeństwo.

W drugim dniu święta dokonano poświęcenia świetlicy żołnierskiej, ufundowanej kosztem ponad 10.000 zł. Ufundowana świetlica pułkowa im. Gener. Insp. Sił Zbrojnych Gen. Rydz - Smigłego, składa się z kilku sal, dobrze zaopatrzonych w potrzebne sprzęty i ładnie udekorowanych. Fundusze na odbudowę świetlicy zebrano z ofiar korpusu oficerskiego i podoficerskiego, zarządu spółdzielni wojskowej, dochodu z teatru żołnierskiego, oraz z hojnych ofiar indywidualnych.

# Podróż po Indjach

## Odczyt Dr. W. Korabiewicza w Sali Śniadeckich U.S.B.

Prelegent posiada duży dar narracyjny. Przygody na oceanie Indyjskim, w podróży kajakowej, pozatem zwiedzanie Bombaju i mniejszych miast Indyj — były opowiadane żywo, barwnie i nie nużąco (odczyt trwał prawie dwie godziny). Liczne przezrocza doskonale urozmaicały już samą przez się barwną i zajmującą treść. Szczególnie należy podkreślić opowiadania o walce z buzliwemi falami na oceanie, gdzie kajak dzielnie przeciwstawiał się naporowi wody, przypływom i odpływom. — Przygody w mieście okraszone prawdziwie włóczęgowskim humorem: zwyczaje hinduskie, pobyt u dentysty, ceremonjał ślubny — wszystko to sugestywnie przenosiło słuchacza do dalekich i obcych krajów. Charakterystyka hindusów — ich lenistwo, nieruchliwość i spędzanie prawie całego życia w łóżku, zastępującem tu niemal wszystkie sprzęty— oraz supremacja psychiczna Anglików, którzy w znikomym procencie (300 tysięcy na 354 miljonny ludności hinduskiej) — potrafią doskonale rządzić koloniami — była zbyt może powierzchowna. Przecież ciągłe walki i wrzenia hindusów — dowodzą, że nie są oni tak leniwi, ani tak pozbawieni ludzkich pragnień wolności — żeby się dać całkowicie ujarzmić.

To było jednak w odczycie rzeczą drugorzędną. Istota zaś jego tkwiła nie w politycznych refleksjach lecz w bardzo dobrej opisowości i ciekawych przygodach. Mały kajak urasta w wyobraźni słuchaczów do fantastycznych rozmiarów. Rozpalone zainteresowaniem oczy dowodziły, że może nie jeden zakosztowałby tych przygód, gdyby nie te wygody cywilizacji!

**H. Ł.**

# Sprostowania

W art.. p.t. „Gospodarka rybna Dyrekcji Lasów Państwowych" na jez. Narocz wkradł się błąd zasadniczy, a mianowicie w drugiej szpalcie w 21-ym wierszu od góry w nawiasach powinno być **(dane nieoficjalne),** a nie jak błędnie wydrukowano (dane oficjalne), co niniejszem prostujemy.

* * *

W artykule z dnia 14 bm. „Młoda poezja wileńska" wkradła się pomyłka, mianowicie po dłuższej pertraktacji z poetami zdołałem ustalić, że wiersz wygłoszony na wieczorze p. t. „Do Pani A" został napisany nie przez Jerzego Putramenta lecz przez Aleksandra Rymkiewicza, co też niniejszem prostuję.

**I. B.**

GŁOSY CZYTELNIKÓW

# Na temat drażliwy

Przed kilku dniami ukazał się po raz drugi numer pisma Metropolity Djonizego „Słowo" w znacznej mierze wypełniony artykułami w języku polskim.

Naprawdę nie wiemy, na czyje żądanie gazeta hierarchji prawosławnej zaczyna przechodzić na język państwowy; nie wiemy po co i komu to jest potrzebne. Możemy tylko stwierdzić, że fakt ten wywołał ogromne zaniepokojenie i niezadowolenie wśród szerokich kół prawosławnego społeczeństwa kresowego. Nie zatrzymywalibyśmy się nad tym drobnym, bo istotnie drobnym faktem, gdyby nie rozpatrywano go w związku z innemi szczegółami, stanowiącemi jakohy łańcuch posunięć, zmierzających do polonizacji Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Nie będziemy wdawali się w to, czy twierdzenie takie jest słuszne, czy też nie, czy istnieje tendencja polonizacji wyznania prawosławnego w Rzeczypospolitej, czy też jej niema. Nie można jednak zaprzeczyć, że w wyniku całego szeregu nieostrożnych, bądźmy dobrej wiary, posunięć, opinja społeczeństwa prawosławnego jest mocno zaniepokojona.

Najidealniejszem rozwiązaniem zagodnienia mniejszości prawosławnej byłaby kulturalna i religijna jej unifikacja z zasadniczą ludnością Polski. Jest to oddawna znany aksjomat i uzasadniać go nie potrzebujemy. Ale musimy zdać sobie sprawę, że taka unifikacja, o ile nie odbywa się samodzielnie, wymaga olbrzymich wysiłków, dużego nakładu pieniędzy, taktu, i daleko idącej ostrożności. Jest przytem akcją o wynikach bardzo problematycznych i w każdym razie możliwych dopiero po długim szeregu lat nieustannej, systematycznej pracy. Może być owa natomiast unifikacja brzemienną we wszelkiego rodzaju przykre niespodzianki. Nie bowiem nie może tak zrazić ludności prawosławnej do państwa, jak uczynione krzywdy, zarówno rzeczywiste, jak i wyimaginowane. W szczególności należy roztoczyć prawdziwą opiekę nad Cerkwią, która na naszych kresach wschodnich może być jedyną ostoją walki z bolszewizmem.

Niestety, dzieją się rzeczy odwrotne. Państwo od szeregu lat toleruje wszelki bezład i nieporządek w życiu cerkiewnem; nie poskramia poronionych pomysłów pewnych „działaczy" z posród prawosławnych, gdy ich ohydny serwilizm, przyjmowany przez czynniki decydujące z pogardliwą pobłażliwością, doprowadza do coraz to dalej postępującego rozkładu życia cerkiewnego. Co więcej, politycy polscy w niektórych województwach kresowych budują swą politykę wyznaniową i narodowościową na elementach najmniej odpowiednich i pewnych. Na usługach tych polityków panowie z „Sojuzu Russkawo Naroda" tak samo gorliwie obecnie polonizują i ukraińnizują, jak dawniej rusyfikowali. Niepodobna na nich polegać. W chwili krytycznej sprzedadzą temu, kto da więcej nie tylko swego pana wojewodę, ale i całą Polskę. Taka już jest natura ludzi sprzedajnych.

A tymczasem, elementy stateczne, konserwatywne zrażają się nie do polityki, lecz do państwa. Bywa czasem rzeczą trudną dla ludzi niedoświadczonych rozróżnienie pojęć: polityka i państwo, rząd i naród. Nadomiar złego elementy te tracą wpływ na szerokie masy chłopstwa ruskiego, jakie pod wpływem kryzysu gospodarczego i bezładu w życiu cerkiewnem, komunizują się szybko. Dowodów tego mamy chyba dość.

Stanowczo w dziedzinie tej polityka nasza kroczy niewłaściwemi drogami. Należy ją zrewidować póki czas i co się da jaknajszybciej naprawić.

Wracając do drobnego szczegółu, jaki posłużył punktem wyjściowym dla naszych rozważań, do polonizacji gazety Metropolity prawosławnego, możemy przypomnieć inicjatorom tej polonizacji, o ile pochodzą z kół prawosławnych (co wcale nie jest wykluczone) pewne przysłowie rosyjskie: „usłużliwyj durak opasnieje wriaga".

**W. Piotrowski.**

# W terenie i na torach

## Wieczny ogień na Olimpjadzie

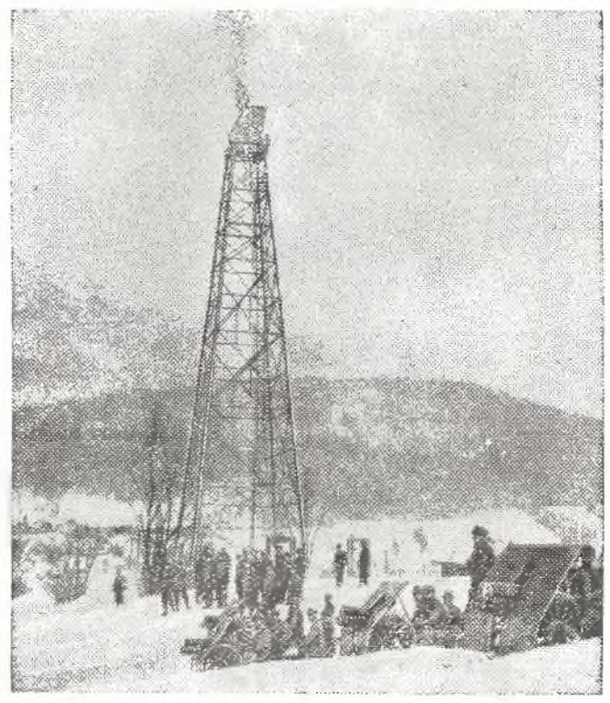

Poniżej baterja, która od dała strzały powitalne.

—o—

# Pierwszy etap marszu

## szlakiem drugiej brygady Legjonów

KOSMACZ. — W czwartek rozpoczął się doroczny marsz huculski szlakiem drugiej brygady Legjonów. Marsz ten organizowany jest na pamiątkę bohaterskich walk drugiej brygady Legjonów, która przed 20-tu laty stoczała boje na górskich przełęczach huculszczyzny.

### 76 PATROLI NA STARCIE

Do zawodów stanęło 76 patroli, w tem wojskowych 22, Związku Strzeleckiego 11, Związku Rezerwistów 6, Sokoła, 5, Straży Granicznej 3, P. W. Leśników 2, P.W. Pocztowców 1, klubów sportowych 3, P.Z.N.1. Pozatem zgłosiło się 21 regjonalnych patroli z całej Polski Niezależnie od tego w marszu bierze udział 55 zawodników indywidualnych i 7 pań.

### MARSZ Z NARTAMI NA RAMIENIU

Tegoroczny marsz jest niezwykle utrudniony, spowodu zupełnego braku śniegu zarówno w partjach niższych, jak i wyższych. 3/5 trasy musieli zawodnicy przechodzić po grudzie i trawie. Jakkolwiek zjazdy były uniemożliwone, a w niektórych miejscach zawodnicy musieli przechodzić przez szczyty z nartami w ręku. Mimo to stosunkowo mało było wypadków, i to przeważnie lekkich. W czasie marszu panował silny mróz, dochodzący do — 20 stopni, a pozatem wiatr północno - zachodni o natężeniu huraganowem, który często przewracał zawodników.

### TRASA MARSZU

Trasa biegu szła początkowo terenem płaskim, poczem dość stromo wznosiła się na Rotundul (916 mtr.) po osiągnięciu tego grzbietu zawodnicy poprzez wzniesienia, wynoszące do 1114 mtr. szli aż do Stawiory (1126 mtr.). Od tego miejsca rozpoczynał się zjazd po terenie otwartym, prowadzącym na metę pierwszego etapu w Kosmaczu (262 mtr.) ogólna długość trasy wynosiła 18 klm., w tem 12 klm. podejścia.

### WYNIKI PIERWSZEGO ETAPU

Jako pierwszy przybył do Kosmacza patrol Związku Rezerwistów (Istebna) w czasie 2 godziny 49 minut.

2) Związek Strzelecki Krynica w czasie 2:55,

3) P. W. Leśników (Lwów) 2:58,

4) Związek Rezerwistów Zakopane z dowódcą Zdzisławem Motyką 2:58:30,

5) i 6) Ex aequo Sokół Zakopane i Szkoła Podchorążych z Ostrowia Mazowieckiego w czasie 2:59:30 sek.

# Dziś, w niedzielę

**W WILNIE: — Narciarskie mistrzostwa KPW oraz Turniej Gier Sportowych.**

**W WARSZAWIE** — W gmachu Cyrku o godz. 12-ej mecz bokserski PZL — Cuiavia (Inowrocław)!

Na stadjonie Warszawianki przy ul. Wawelskiej o godz. 12-ej mecz hokejowy Warszawianka — AZS Poznań.

W gmachu CIWF o godz. 10.30 zawody lekkoatletyczne pań i panów — WOZLA.

**W ŁODZI** — międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Poznań

**W KRAKOWIE** — mecz koszykówki Polska — Łotwa i zawody lekkoatletyczne w hali.

**WE LWOWIE** — mecz ping-pongowy Warszawa — Lwów.

**NA ŚLĄSKU** — dalsze mecze piłkarskie.

**NA HUCULSZCZYŹNIE** — zakończenie Marszu Szlakiem Drugiej Brygady Legjonów.

**ZAGRANICĄ**

**W GARMISCH - PARTENKIRCHEN** Igrzyska zimowe.

**W BRUKSELI** — międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Belgja.

—::—::—

# Łotewscy koszykarze w Krakowie

KRAKÓW. W sobotę i niedzielę, tj. 15 i 16 bm., Kraków gościć będzie drużynę koszykarzy łotewskich, która wystąpi w sobotę przeciwko zespołowi Krakowa jako reprezentacja Rygi, a w niedzielę rozegra międzypaństwowe zawody z reprezentacją Polski.

—::—::—

**WILNO, 16 lutego**

Protektorat nad Marszem Narciarskim Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na trasie Zułów — Wilno objął p. premjer Zyndram - Kościałkowski.

Marsz rozpocznie się w dniu 22 lutego r.b. Start nastąpi z Podbrodzia do Zułowa. W Zułowie zawodnicy ustawią się w szeregu przed umieszczonem na cokole z lodu popiersiem Marszałka. Następnie prezes PZN wiceminister Al. Bobkowski przyjmie raport od kierownika zawodów i wezwie wszystkich do jednominutowej ciszy dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Skolei p. minister Bobkowski złoży wieńce u stóp postumentu, a orkiestra odegra hymn narodowy. Po tej uroczystości nastąpi symboliczne pobranie ziemi przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady.

O godz. 12-ej nastąpi start z Podbrodzia, gdzie skończy się pierwszy etap.

W drugim dniu zawodów odbędzie się start z Podbrodzia do Wilna, gdzie nastąpi zakończenie Marszu.

—::—::—

Na międzynarodowych narciarskich zawodach organizowanych w Ellenbergu w Szwajcarji, dwa biegi wygrał studjujący w Zürichu ks. Karol Radziwiłł, prezes Zw. Akademików Polskich w Szwajcarji. Na zdjęciu — zawodnik polski ze zdobytym puharem przechodnim „Smith Clough Challengne Cup".

—::—::—

### Z AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W WILNIE

**Sekcja Szybowcowa** w dniu 23 bm. rozpoczyna definitywnie II turnus Teoretycznego Kursu Szybowcowego. Wszelkie informacje i zapisy przyjmowane są w Sekretarjacie Sekcji w lokalu AZS codziennie od godz. 19 do 20.30 — do dnia 23 bm.

**Sekcja Żeglarska** urządza od dnia 17 bm. godz. 20. Teoretyczny Kurs żeglarski w zakresie próby na sternika śródlądowego. Koszta wynoszą: dla członków Sekcji bezpłatne, dla członków innych Sekcyj AZS gr. 50.—, dla niecłonków AZS i zł. 50 gr. Zapisy w poniedziałek 17 bm. o godz. 19-ej — 20-ej.

**Sekcja Gier Sportowych** urządza w niedzielę 16 bm. Wesoły Lektorat Tańca w salonach Hotelu Europejskiego.— Początek o godz 17-ej.

KAROL I. DALY 48)

# Purpurowe słońce

Oczywiście, powinienem był oburzyć się i rozegrać całą scenę. Ale nie jestem aktorem i jedyną moją myślą było, że teraz może uda mi się pociągnąć go za język!

— A skąd pan będzie wiedział, czy ja rzeczywiście pracuję dla pana, czy pracuję uczciwie za wypłacone mi pieniądze?

Uśmiech Hrabiego stał się jeszcze szerszy i pewniejszy swego.

— O, ja zadam panu najpierw kilka pytań: np. kim jest Numer 7-my?

A więc on nie był pewien, czy Ada wiedziała coś o Numerze 7-ym! Chciał kupić ode mnie tą tajemnicę! Może nie jestem człowiekiem o wysokiej moralności, ale nie znoszę ludzi, którzy uważają, że można wszystko kupić za pieniądze. Odpowiedziałem więc, dosyć ostro:

— Nie, panie Hrabio żałuję, ale służyć panu nie będę!

— Ale pan mi już oddał wielką usługę! Pańska wizyta, ten pośpiech, z jakim została złożona, mówią same za siebie! Zrozumiałem teraz, że moje nadzieje na niedyskrecję pięknej Ady nie są płonne! A już skoro ona może coś powiedzieć, to niech pan nie myśli, że nie potrafię wydobyć z niej wszystkiego!

Zrozumiałem, że popełniłem wielki błąd.

— Jeżeli pan odważy się ją torturować, lub znęcać się nad nią, to ja...

Hrabia wyprostował się, uprzejmość zniknęła z jego twarzy. Oznajmił mi z godnością, pogardliwie i dumnie:

— Pan jest naprawdę głupszy, niż się spodziewałem, Mr. Wiliams. To że pan jeszcze żyje zawdzięcza pan jedynie temu, że ja spodziewam się wykorzystać pańskie usługi!

Odszedł i otworzył drzwi na lewo

— Jola życzy sobie zobaczyć pana, to dziwne, że ona zainteresowała się pańską osobą. Cofnął się i wpuścił mnie do sąsiedniego pokoju.

— Życzenie Joli jest dla mnie rozkazem. Ona jest dla mnie czemś wyższem ponad wszystko... prócz ojczyzny! Niech pan podziękuje jej, że pan żyje!

Wszedłem do pokoju, drzwi zamknęły się za mną. Jola odwróciła się od okna, przy którem stała i podeszła do mnie.

Nie wiem skąd miała taką czarną duszę, ale zewnętrzny jej wygląd był godny zazdrości każdej, najpiękniejszej nawet dziewczyny. Tak pięknej kobiety Ameryka nie wydała jeszcze! Włosy czarne, kruczo, oczy zielone, jak u rusałki, głębokie, a przezroczyste, jak spokojna toń. Tak, przed taką czarodziejką i djabełby nie ustał! Jola wzięła moją rękę i zatrzymała w swojej. Pochyliłem głowę i usta nasze spotkały się. Milczała, poddając się mojej pieszczocie.

— Hrabia mówił, że powinienem dziękować pani za to że żyję, — roześmiałem się, wypuszczając ją z objęć. — Muszę więc przyznać, że nie spodziewałem się takiej łaskawości.

Odpowiedziała mi uśmiechem. Błysnęły oślepiające zęby; zielone oczy pałały:

— Bodaj że niema w tem przesady, że należy mi się wdzięczność od pana, — powiedziała.

— Nie za życie, bo pan potrafi go bronić, ale za to, że ulżyłam pańskiej doli, usuwając z jego drogi pokusy!

(D. c. n.).

# Debaty

## „KURJER WARSZAWSKI"

### Nie kłóćmy się!

**Adam:** Niech pan posłucha dyskusji tamtych dwu panów, siedzących w fotelach wolterjańskich.

**Władysław:** Nie znoszę dyskusji. Raczej wolę wyjść do sąsiedniego pokoju.

**Adam:** Dlaczego?

**Władysław:** Zauważył pan chyba, że dyskusje zawsze są jałowe. W dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach na sto. Albo polegają na nieporozumieniu, czyli chodzi w nich o słowo, albo się opierają o upór, czyli są starciem nieledwie fizycznem. I jedno i drugie nudzi mnie do mdłości.

**Adam:** Zapewne. Bywają jednak dyskusje...

**Władysław:** Zamiast słowa dyskusja, wolałbym używać polskiego słowa „spór".

**Adam:** Niech się pan ze mną nie wadzi o słowo, zwłaszcza że w słowie „dyskusja", które oddawna zyskało obywatelstwo polskiego języka, wibruje odcień innej nieco treści. Dyskusja znaczy spieranie się w poszukiwaniu prawdy. W poszukiwaniu.

**Władysław:** „Spór" znaczy to samo.

**Adam:** Nie. „Spór" znaczy dowodzenie własnej prawdy.

**Władysław:** I w „dyskusji" dowodzi się własnej prawdy.

**Adam:** Niech się pan nie upiera. „Dyskusja" jest obracaniem na wszystkie strony mojej prawdy i prawdy przeciwnika w celu doszukania się prawdy niezbitej, na którąby się zgodzili obaj dyskutanci.

**Władysław:** „Spór" znaczy to samo, gdyż dąży do przekonania przeciwnika, że moja prawda jest niezbita.

**Adam:** Ale dominantą „sporu" jest upór, gdy dominantą „dyskusji" jest inteligencja. W „dyskusji" dyskutanci są niejako instrumentami przesłonionej narazie, lecz objektywnej prawdy, gdy w „sporze" każdemu ze spierających się chodzi raczej o niego samego, nie o rację objektywną.

**Władysław:** W samym wyrazie „spór" jest objektywizm. „Spór" oznacza czynność spierania się, nic więcej.

**Adam:** Właśnie! Poco nam słowo obcego pochodzenia, gdyż mamy równie dobre słowo rodzime?

**Adam:** Ja panu powiem, dlaczego używamy słowo „dyskusja". Z powodu tego odcienia, którym się znaczeniowo różni od słowa „spór". Obydwa te słowa oznaczają tę samą czynność, lecz każde z nich ma inną psychikę. I psychika wyrazu „dyskusja" sprawiła, że używamy wyrazu dyskusja, nie wyrazu „spór".

**Władysław:** Ja używam wyrazu „spór".

**Adam:** A ja nie mam nic przeciwko temu.

**Władysław:** Przyczem zarówno sporu, jak dyskusji serdecznie nie znoszę.

**Adam:** A ja czasami owszem...

**Władysław:** Prywatne spory polityczne nie prowadzą do niczego. Filozoficzne również. Literackie toczą się na poziomie analfabetycznym. Tematy ekonomiczne są dla większej części nawet wykształconej inteligencji czemś w rodzaju wiedzy mistycznej.

**Adam:** Wymiana zdań...

**Władysław:** Nie ma praktycznego znaczenia.

**Adam:** Człowiek się w dyskusji pogłębia.

**Władysław:** Chyba nie. Spór jest sportem zadawania ciosów i zasłaniania się przed ciosami przeciwnika. Człowiek nabiera zręczności polemicznej, ale się nie pogłębia. Do dzisiaj nie mogę zapomnieć chwytu, którym mnie w mojej młodości sparaliżował podczas dyskusji na jakiś temat literacki pewien stary wyga. ja miałem wówczas szesnaście lat, i, jak dzisiaj jeszcze widzę, słuszność była po mej stronie. Ów wyga odwracając uwagę na niewygodnym dla siebie zakręcie dyskusyjnym, zapytał mnie nagle: „A niech mi pan w takim razie powie, kto był pierwszym poetą na świecie?" Wszyscy na mnie spojrzeli, a ja, zaskoczony tem pytaniem, które nosiło charakter potrzasku, zapomniałem na chwilę swojego młodzieńczego języka w tak zwanej gębie. Wówczas wyga rzekł tryumfująco: — „Mojżesz!" I wszystkich tem powiedzeniem olśnił, no i mnie pogrążył w zamieszanie.

**Adam:** Pański wyga czytał żartobliwe rady Schopenhauera.

**Władysław:** Muszę jednak powiedzieć, że uczułem się obrażony i na zawsze straciłem szacunek dla owego pana. Z pewnością mniej był oburzony na swojego przeciwnika ów Rzymianin, który zawołał po przemównieniu Cycerona: — „Więc ja mam przegrać moją słuszną sprawę dlatego, że Cyceron ma większy talent adwokacki?".

**Adam:** Co do mnie, lubię się przysłuchiwać dyskusji z dobrym sofistą.

**Władysław:** A zdarza się to panu?

**Adam:** Jakto?

**Władysław:** Gdzież pan spotyka tych dobrych soflistów?

**Adam:** Istotnie, pod tym względem...

**Władysław:** Lubię rozmowę, nie lubię dyskusji. Ale o rozmowę w dzisiejszych czasach jeszcze trudniej, niż o dyskusję.

**Adam:** Do dyskusji potrzeba ludzi o filozoficznem sposobie myślenia, a filozofów w Polsce zawsze brakło; do rozmowy zaś trzeba salonów i buduarów, gdy w Polsce kultywowano raczej pokoje stołowe i kuchnie.

**Władysław:** Wenerowanie kuchni i piwnicy, zaiste, jest również stanowiskiem filozoficznem. W decydującej dla rosyjskiego narodu godzinie historycznej, książę moskiewski, oddaliwszy religijną ofertę muzułmańską, rzekł: — „Nie wolno nam jeść i pić! Nie możemy bez tego być!".

**Adam:** Czy my rozmawiamy, czy dyskutujemy?

**Władysław:** I jedno i drugie. Towarzyskiego bycia rodzaj mixte.

**Adam:** I nawat filozofujemy, bo roznoszą wino.

**Wacław Grubiński.**

**W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

## „KURJER PORANNY"

### Ciekawe odkrycie pod Katedrą Zygmuntowską

Mniejwięcej przed miesiącem rozpoczęto w katedrze Wawelskiej prace wstępne przy krypcie Marszałka Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Roboty narazie ograniczono do drobnych przeburzeń wewnątrz katedry. Ponieważ każda niemal praca, prowadzona na Wawelu przynosi jakieś ciekawe rezultaty i tym razem dokonano odkrycia, które, choć nie ma zapewne pierwszorzędnego znaczenia dla historji katedry, niemniej jednak jest interesujące i może w przyszłości niejedną kwestję wyjaśni.

Sklep podziemny, który dziś stanowi najniższą kondygnację wieży Srebrnych Dzwonów, był w katedrze używany jako kapitularz. Oczywiście wówczas teren wokoło katedry był o wiele niższy i dzisiejsze podziemne mury wznosiły się 2—3 mtr. ponad poziom. Z kapitularza doszły do naszych czasów mury wykonane z dokładnie przyciosanego w drobną kostkę wapienia, a pochodzące z pierwszej połowy XI w., współczesne krypcie św. Leonarda. Zachowały się z tej epoki odrzwia, niezwykle wąskie, dziś zamurowane cegłą, prowadzące z dawnego kapitularza niegdyś na zewnątrz, a dziś do podziemia kaplicy Wazów. Próg tych drzwi zostanie obniżony. Tędy prowadzić będzie przejście z grobów królewskich do grobowca Marszałka.

Dla ułatwienia ruchu wycieczek postanowiono przebić nowe przejście z podziemi kaplicy Zygmuntowskiej do korytarza pod nawą południową katedry. Przy przebijaniu muru, grubości około 4 mtr. w tem miejscu (nie zaś pod wieżą Srebrnych Dzwonów, jak mylnie część prasy doniosła) natrafiono na nieznany fragment muru z kostki wapiennej, wyglądający na pierwszy rzut oka na romański, a zatem XI lub XII-wieczny. Mur ten nie stoi w żadnym widocznym związku z murami dzisiejszej katedry, kierunek jego jest nachylony do osi prezbiterjum gotyckiej katedry, natomiast mniej więcej równoległy do osi krypty św. Leonarda. Pozatem nasuwa się możliwość jakiegoś połączenia z fragmentem niewątpliwie romańskim odkrytem przed trzema laty w pobliżu fundamnetów kaplicy Jana Olbrachta.

Tymczasem dalszy ciąg pracy przy przebijaniu murów przyniósł poważne wątpliwości odnośnie do wieku muru z kostek wapiennych. Przedewszystkiem technika murarska jak okazało się, jest inna niż w badanych dotychczas murach romańskich. Zaprawa romańska jest bowiem zwykle piaszczysta i słaba, a wyłamana z muru kruszy się łatwo w palcach, podczas gdy zaprawa użyta w tym murze jest twarda jak kamień i każdy jej kawałek ma charakterystyczne białe plamki, pochodzące ze świeżo zgaszonego wapna, jakie zawsze stosowali mistrzowie murarscy epoki gotyckiej. W środku muru znaleziono zaś duży kawał typowo XIV-wiecznej cegły, z równie typowemi odciskami palców.

Fragment, niewątpliwie romański, może być resztką jakiejś nieznanej budowy romańskiej, np. muru obwodowego pierwotnej katedry, czy też kościoła św. Gereona. Nowe odkrycie jest w każdym razie ciekawe, wskazuje bowiem na jakieś nieznane zamierzenie w budowie katedry. Niewątpliwie już w krótkim czasie dalsze roboty wyjaśnią czy mamy do czynienia z murem z epoki Kazimierza Odnowiciela, do którego przypadkowo, przy jakichś przeróbkach dostała się cegła, czy też jest to mur gotycki, wykonany z materjału otrzymanego z rozbiórki starej katedry. Niemal każdy dzień przynosi jakieś nowe odkrycie.

Onegdaj znaleziono przy burzeniu murów pochodzących z XVI w. w tem samem miejscu dobrze zachowaną część wczesnego - gotyckiego masywerku, po drugiej zaś stronie na znaczną ilość kości ludzkich, na których był wzniesiony fundament kaplicy Zygmuntowskiej.

**Inż. arch. S. Swiszczowski.**

**KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP**

**M. GORDON** Sp. Akc.

SUKNO — WEŁNA — JEDWAB

**Wilno, Niemiecka 26, tel. 306**

**Zniżka cen do 50%**

Od wtorku 18 go lutego t y l k o 12 dni

**ISTOTNIE TANIEJ SPRZEDAŻY.**

Przed nowym sezonem wiosennym nasze wielkie zapasy kuponów na garnitury męskie i palta oraz resztki materjałów wełnianych, bawełnianych i jedwabi sprzedajemy po cenach

**WYJĄTKOWO NISKICH.**

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI. 10)

## GÓRNE I DURNE

Oględziny dały wynik ujemny.

— Nie tu, w salonie, ale przecież mówię mamie, że w grobach Eydziatowiczów w Krożach. Trzeba pojechać do Kroż.

— Mój drogi! Po masakrze, jaką nakazał Orzewskij a sprawił w Krożach gubernator Klingenberg z pułkiem Szawelskich kozaków, nie pozostało już tam nic z żadnych kosztowności, ani w kościele, ani w murach poklasztornych, ani wśród gruzów na cmentarzu.

. . . . . .

A jednak coś z tego snu się sprawdziło i to nie w Krożach, lecz podczas jednego z wyjazdów do Kowna.

Stała w Kownie w pobliżu ruin zamku Krzyżackiego mała sędziwa świątynia podobna do obronnego zameczka, czyli tak zwany Górny Kościół. Pewnego razu poszliśmy doń na majowe nabożeństwo.

Po nabożeństwie klęczymy jeszcze z matką i Antosiem przed ołtarzem, gdy całkiem niespodzianie ktoś podchodzi z tyłu na palcach i zapytuje szeptem:

— Czy pani Chrząstowska?

Oglądamy się. Za nami mniszka.

— Tak.

— Jestem ostatnią zakonnicą z byłego klasztoru w Krożach. Wczoraj umarła siostra Klara. Proszę do zakrystji.

. . . . . .

Na ścianie portret. W rogu portretu napis:

**„W Bogu przewielebna... W gorliwości chwały Boskiej znakomita... wszystkim miła, od wszystkch chwalebna...i** Xieni Anna Mechtylda Chrząstowska..."

Portret jej duży — bardzo duży, ledwie mieści się na ścianie. Mimo to całą moją uwagę przykuwa nie twarz i nie postać prababki, lecz jeden mały przedmiot na jej palcu.

— Mamo, pierścień.

— A tak, rzeczywiście. W Imię Ojca i Syna...

— A gdzie trzy krzyże?

Rama zupełnie gładka, ale patrz tu, i tu, i tu: Krzyż wiszący na piersiach, Krzyż na Krucyfksie, Krzyż na kościele wymalowanym w głębi portretu za plecami fundatorki...

— A więc portret z trzema krzyżami. Co za wieszczy sen!

W zakrystji mama rozmawia z wygnaną z Kroż siostrą zakonną, jak ze swoją siostrą rodzoną. Jak to było w Krożach 21 listopada r. 1893, gdy krew **buntowszczyków** bryzgała na ołtarze i na ten portret. I jak później Ojciec Święty z Rzymu interwenjował u cara za sprofanowanie Przenajświętszego Sakramentu. Dawne to dzieje. A dziś ot już i ona — ostatnia z sióstr Zakonu, skazanego wyrokiem carskim na wymarcie stoi nad grobem. Ma już tylko ostatni skarb klasztorny — portret fundatorki kościoła i opiekunki Zakonu z przed lat 200-tu.

— Do grobu jej ze sobą nie zabiorę. Niech wraca do rodziny.

. . . . . .

Ze czcią umieszczamy portret prababki w salonie na ścianie. Wart więcej, niż pierścień brylantowy i bardzo jest potrzebny.

I niech wisi obok Eydziatowicza — widocznie tego chciała.

Wieczorem matka zebrała w swoim pokoju Antosia, Pawełka, Anulkę i mnie i nauczyła popularnej na Litwie zakazanej modlitwy, której każda strofa kończyła się wymownym refrenem:

— Za Twoją Golgotę i za nasze Kroże.

— Zmiłuj się Boże.

### W Monkajciach

Monkajcie, Juszkajcie i Jankajcie leżały obok siebie, a mieszkały w nich od wieków rodziny Jankiewiczów, Juszkiewiczów i Monkiewczów, — każda **na swoich śmieciach** — jak się ze skromnością mówiło o bogatej ojcowiźnie.

A jednak zdarzyło się, że pani Jankiewiczowa zamieszkała nie w Jankajcjach a w Monkajciach zabranych przez rząd jednemu bratu, a zwróconych po kilkunastu latach drugiemu. Jak to się stało? Bardzo to zawile sprawy rodzinne, które usilnie wkładano mi w głowę jako, że pani Jankiewiczowa była moją babunią. Niestety wkładano bezskutecznie.

— Jej rodzona wujenka była cioteczną siostrą stryjecznego brata twojego dziadka, słyszysz?

— Słyszę.

— Twojego dziadka. A twój dziadek Monkiewicz, rozumiesz?

— Rozumiem.

— Twój dziadek, który w 63 roku stracił Jocie i Monkajcie był znowu dla babuni Jankiewiczowej tem, czem dla ciebie był jej dziadek.

— Nie rozumiem.

— No to idź **dyndy *) zbijać,** bo i tak nic z ciebie nie będzie. Dobrze mówił nieboszczyk ojciec, że **na las patrząjąc rośniesz.**

Coprawda trudno wychować się na Żmudzi i nie patrzeć na bory, których tu pełno wokoło. Ale popularne wyrażenie **na las patrząjąc rośniesz** stosowało się jedynie do chłopców bez wychowania i bez tradycji. Takich co **zbijają dyndy.**

*) Dyndy — wyzwisko o nieokreślonem bliżej znaczeniu.

Innego zdania o mnie była babunia Jankiewiczowa. Nietylko przyjmowała mnie całem sercem w swym skrzywionym ze starości modrzewiowym dworku, ale twierdziła, że... „...cała tradycja i nadzieja w młodem pokoleniu, bo już my starzy... at, co tu gadać..." i tu już z obfitych fałdów staroświeckiej spódnicy wyłaniały się koronki i hafty jej chustki, aby przysłoniwszy twarz i oczy, stworzyć jedną ponad śnieg bielszą całość z siwą pochyloną głowiną.— Babcia była dobra i tkliwa. Tak dobra, że chwytała za serce jednem swojem spojrzeniem i tak tkliwa, że nie pamiętam wizyty podczas którejby się nie rozpłakała. Kochali ją wszyscy — ziemianie i chłopi.

To też wystrzegaliśmy się bardzo, żeby w Monkajciach nie poruszać tematów bolesnych, jak naprzykład o roku 63-cim: wiadomo było, że brała udział w powstaniu.

Któregoś dnia spytałem mamę po wyjeździe z Monkajć:

— Mamo, jak to się stało, że Murawjew oszczędził babunię?

— Czy oszczędził? Poprostu nic nie wiedział. Na całej Żmudzi nie znalazł się nikt, ani ze szlachty, ani z chłopów, ani ze służby dworskiej, ktoby zdradził ciocię Jankiewczową — nawet pod batogiem, nawet wśród tortur. A gdy sama ciocia pragnąc uratować torturowaną służbę wzięła całą winę na siebie, to nawet przeprowadzający śledztwo żandarm wzruszył się i udał, że jej nie wierzy.

. . . . . .

Była to nasza ostatnia wizyta na wsi.

Jesienią przenieśliśmy się do Kowna, a ja wstąpiłem do **Kowienskoj Gimnazji,** aby nie mówiono, że **na las patrząjąc rośniesz.**

KONIEC.

—::—::—

## ESTETYKA ŻYCIA CODZIENNEGO

# Szczegóły tualety pań

Kwestja ładnego estetycznego wyglądu zależy nietylko od dużej ilości posiadanych sukienek. Oczywistą rzeczą jest, iż rozmaitość strojów, możliwość wyglądania zależnie od humoru i okoliczności coraz to inaczej stwarza, że jesteśmy pełne tajemniczego wdzięku i uroku. Gdyby jednak zgodnie z tą myślą szyć sobie coraz to nowe sukienki nie starczyłoby nam środków, a może i pomysłów. — Gdyż kobieta zmienną jest.

Paryż i Wiedeń daje nam na to sposób. **Są nim dodatki i szczegóły ubrania, tak zwane petit - rien,** które dodają najpiękniejszej nawet sukni więcej elegancji i kobiecych cech.

Minął okres skromnych chłopięcych koszulek i podstrzyżonych włosów à la garçonne. **Dzisiaj czeszą się panie w loki upinając je brylantową szpilką, lub**

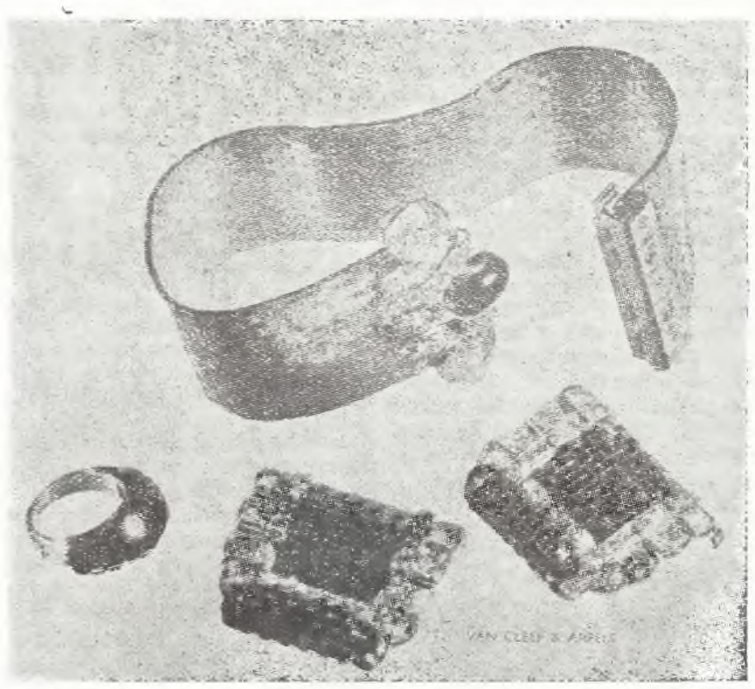

**ozdobnym łęczkiem.** Sukienkę wi **kobiecej.** Naśladujmy Paryż, bądźmy szykowne! Odświeżajmy sobie rzeczy zniszczone, wyglądajmy modnie! Niejedna bowiem Francuska, wzorując się na modelach wielkich magazynów, stara się nawet samodzielnie, odświeżyć kapelusik, lub czapeczkę i wygląda uroczo. Zasadą bowiem paryżanki jest: **etre bien chaussée et bien coifée.** Zastanówmy się drogie panie, czy pragnąc elegancji stosujemy się do tej maksimy? Czy dbamy o swoje kapelusze i uczesanie?

**Uczesanie, jak i wszystko inne możemy i musimy co jakiś czas odmieniać.** Nauczył mnie tego słynny Antoine, podszczas swego pobytu w Warszawie, a kontynuuje to przyzwyczajenie nieoceniony pan Stefan i Franciszek w Trio, czesząc mnie co tydzień inaczej.

Widzimy więc, że jeśli chodzi o elegancką całość, **sukienki nasze mogą być skromne w linji, muszą być tylko ładnie wykonane.** Zrobi to chyba najlepiej pani Jurkowska.

Mówiąc a tem wszystkiem zapomniałem o najważniejszej rzeczy. Aby wyglądać naprawdę szykownie nie wystarczą wszystkie te szczegóły i drobiazgi, skoro zaniedbamy **kwestję naszej sylwetki i figury.**

Dbać musimy zawsze, aby suknie nasze nie fałdowały się brzydko i nie unosiły ku górze. Pozatem pamiętać trzeba o zasadzie: **szerokość bioder nie powinna być większą od szerokości ramion.**

A więc, aby osiągnąć wszystkie warunki elegancji, **nie wolno zapomnieć o gorsecie, lub długim gumowym pasku.** Nietylko tęgie panie muszą mieć taki pas. W Paryżu noszą go najszczuplejsze kobiety, rozumiejąc potrzebę zachowania klasycznej linji.

Ponieważ mój dzisiejszy artykuł ma wyjaśnić paniom wątpliwości i ułatwić sprawienie tych rzeczy w najlepszych firmach, podaję przeto odres jednego takiego sklepu, w którym po przyjeździe z Warszawy obstalowałam doskonały pas i jestem bardzo z niego zadowolona.

A więc sklep „janina" ul. Święto Jańska. Dowiedziałam się przy okazji, iż firma ta ma wspaniałą filję w Gdyni, gdzie ubiera najwykwintniejsze panie z Pomorza.

Niech się pani zastanowi nad tem wszystkiem, o czem mówiłyśmy i uwierzy, że jedną z ważniejszych trosk jej życia powinna być estetyka, oparta na ciągłem odmienianiu całości. **ir. saw.**

Poza tą całą masą sztucznej biżuterji, skoro pragnie pani utrzymać się na powierzchni mody, być elegancką i zawsze świeżą, trzeba myśleć o rozmaitych wykończeniach, które tak potrafią zmienić zawsze tą samą sukienkę.

Dam dzisiaj kilka takich pomysłów. Ma naprzykład pani **czarną (zwykle en vogue) sukienkę wizytową.** Uszyła ją pani z crepe marocain, nosi na wizyty, do kawiarni, lub na skromny obiad do restauracji. Jest ona świetna! Dłu gości zwykłej sportowej sukni, nie rzuca się zbytnio w oczy fantazyjnością kroju. Ma nieduże wycięcie przy szyi. Trzeba ją tylko odświeżyć, zmienić i to za każdym razem inaczej. A więc pięknie będzie, gdy **włożymy do niej zamszowy zielony kapelusik — canotier, tworzący ładną linję głowy. Jako dopełnienie zawiążemy z tegoż zamszu szalik przy szyi, zapniemy metalową, lub drewnianą broszkę, a osiągniemy sportową skromną całość.**

Na odmianę zrobić możemy, w sklepie „Marja", biały toczek, z miękkiego pluszu **bibrette** (plusz ten posiada znana firma IFS.).— Do tego toczka wkładać będziemy takiż sam śliniaczek, który zmieni całkowicie charakter naszej sukienki na bardziej strojną i oryginalną. Nie potrzebuję chyba mówić, jak ważną jest przytem rzeczą **dobranie właściwe rękawiczek i bucika.**

Ale idźmy dalej. Sukienka o takim kawiarnianym charakterze sprzykrzyła się nam.

Mamy dzisiaj gości w domu na herbatce! Chcemy wyglądać skromnie, wdzięcznie i znowu inaczej. Oto pomysł!

Z białej organdyny wycinamy podługowate płatki, oszywamy je koronką i robimy z tego **duży wspaniały żabot,** który przypiąć można staroświecką kameą, lub broszką. Albo zamiast żabotu, przypniemy poprostu lśniący duży **kwiat z celofanu** mieniący się tysiącem barw. Ręce pani ozdo-

# Konferencja w sprawie strajku

W FIRMIE „ARDAL" w LIDZIE

Dnia 5 bm. odbyła się w Lidzie przy udziale okręgowego inspektora pracy, p. Leszczyńskiego konferencja dyrekcji firmy „Ardal" z przedstawicielami Związku Robotników Przemysłu Chemicznego i Z. Z. Z. w sprawie likwidacji trwającego od kilku tygodni strajku w fabryce „Ardal".

Konferencja nie doprowadziła do żadnego pozytywnego skutku, a to wobec stanowiska przedstawicieli Związków, którzy wysunęli nowe, demonstracyjne żądania, jak: 1) zatrudnienie wszystkich robotników kolejno według ilości przepracowanych lat, według stanu zatrudnienia na dz. 28. 12. 1935 r., 2) za udział w strajku nikt nie będzie wydalony z pracy, 3) uznanie delegacji związkowej, 4) podwyżka płac akordowych o 25 proc., 5) gwarantowana dniówka dla akordowych, od 20—25 wyższa od dniówki normalnej.

Żądań tych dyrekcja firmy „Ardal" ze względu na ich demonstracyjny charakter nie mogła akceptować. Stanowisko dyrekcji firmy „Adral" w sprawie wysuniętych żądań streszcza się w sposób następujący: Dyrekcja nie ma zamiaru odmówienia pracy komukolwiek z robotników za udział w strajku i będzie przyjmowała robotników do pracy według kwalifikacyj i potrzeb produkcji. Natomiast zarobki robotników firmy „Ardal" są znacznie wyższe, niż w innych miejscowych przedsiębiorstwach, to też obecnie, zwłaszcza w okresie ogólnej zniżki cen, podwyżka zarobków nie jest aktualna, jak również ze względu na niekorzystną sytuację fabryki, położonej w znacznej odległości od głównych centrów dostawy surowców, co wpływa na znaczne zwiększenie niektórych kosztów produkcji. Żądania te są pozbawione wszelkich podstaw tembardziej, że przedstawiciele Związków sami kilkakrotnie przedtem oświadczali, że wobec ogólnej niesprzyjającej konjunktury nie zamierzają wysuwać jakichkolwiekbądź żądań ekonomicznych.

Demonstracyjna taktyka przyjezdnych agitatorów spotkała się ze stanowczym sprzeciwem wszystkich starych robotników firmy „Ardal" i społeczeństwa miasta Lidy, gdyż dłuższe unieruchomienie firmy „Adral" godzi poważnie w interesy życia gospodarczego na Kresach Wschodnich. To też wobec demonstracyjnego charakteru nowych żądań Dyrekcja przerwała wszelkie pertraktacje.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 15 lutego 1936 roku

**DEWIZY**

Belgja 89,25 .43 .07
Berlin 213,45 ,98 12,92
Holandja 359,95 60.67 59.23
Kopenhaga 117 17.29 16.71
Londyn 26,20 6,27 6,13
N. Jork telegr. 5,241/2 .253/4 23¼
Paryż 35.01 .08 4.94
Praga 21,96 2,00 1,92
Sztokholm 135,10 .43 4.77
Szwajcarja 173.20 3,54 2.86
Tendencja niejednolita

**AKCJE**

Bank Polski 971/2
Warsz. cukier 30
Starachowice 331/4
Tendecja utrzymana obroty małe.

**PAPIERY PROCENTOWE**

6 proc. dolarowa 77,13
Premjowa dolarowa 531/4
Stabilizacja 62,50 2,38 63,00 ostatni drobny
4 i pół proc. ziemskie serja 5 46
5 proc. Warszawy za 1933 rok 55
5 proc. Łodzi za 1933 rok 49
Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana przy małych obrotach.

# Programy radjowe

WILNO

**Niedziela, dnia 16 lutego 1936 r.**

9.00 Czas i pieśń. 9.03 Gazetka rolnicza. 9,15 Muzyka z płyt. 9,40 Dziennik poranny. 9,50 Program dzienny i omówienie ważniejszych audycyj w tygodniu. 10.00 Transm. nabożeństwa z kościoła NMP. Po nabożeństwie: Muzyka polska (płyty). 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Życie kulturalne miasta i prowincji. 12,15 Poranek symfoniczy w wyk. Ork. Symf. R. Z. A. pod dyr. Czesława Lewickiego i Stanisław Szpinalski (fort.). 13,00 Fragm. słuchowiskowy z kom. Wł. Perzyńskiego. „Lekkomyślna siostra". 13,20 D. c. poranku symfonicznego. 14.00 „Chajlach" — nowela W. Sieroszewskiego. 14.20 Koncert życzeń (płyty). 15.00 Audycja dla wszystkich „Coraz wyżej", w opr. Anatola Mikułki. 15.25 Obrząd ślubny na Huculszczyźnie (transm. z Worochty). 16.00 Łamigłówka. 16.15 Antena na antenie. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17,05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 17,40 Wileńska migawka regjonalna „Wesele Antynkrys", w opracow. Stanisławy Nowakówny. 18,05 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Lifana. 18,30 Słuchowisko oryginalne p. t. „Goście na wiecu". 19,10 Program na poniedziałek. 19,20 Koncert reklamowy. — 19,30 Wil. wad. sportowe. 19,35 Pieśni Franciszka Schuberta (płyty). 19,45— Co czytać? 20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Steni Zawadzkej. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,30 Podróżujmy. 21,45 Transm. z Zimowych Igrzysk w Garmisch Partenkirchen. 22,30 Reportaż. 22,40 Prosimy do tańca, przygrywa Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Kom. met.

WARSZAWA

**Poniedziałek, dnia 17 lutego 1936 r.**

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12,15 Wiadomości rolnicze. 12,25 Koncert. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka salonowa. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Za chwilkę dalszy ciąg programu — audycja muzyczna. 16.45 Zasłużone kobiety — pogadanka. 17.00 Szachista przy brydżu — skecz. 17,20 Dla znawców — płyty. — 17,50 Encyklopedja mówiona, 18,00 Muzyka dwufortepianowa. 18,30 Piosenki w wykonaniu chóru szkoły powszechnej. — 19,00 Pogadanka gospodarcza.— 19,35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Łowickie melodje weselne i taneczne. 20.50 Dziennik wieczorny. — 21,00 Obrazki z Polski współczesnej.— 21.05 Koncert Stowarzyszenia Dawnej Muzyki. 22,00 Wieczór literacki poświęcony Platonowi. 22,30 Spacer po Europie.

## Przemyt i nielegalna broń

**GŁĘBOKIE.** Na terenie powiatu brasławskiego zatrzymany został przez organa bezpieczeństwa przemyt z Łotwy. **Skonfiskowano 32 klg. soli, 176 kamyków do zapalniczek oraz pewną ilość sacharyny.**

**W powiatach dziśnieńskim i brasławskim skonfiskowano u osób nieposiadających pozwoleń na broń 20-cia strzelb, 6 rewolwerów, 3 karabiny wojskowe i jeden bagnet.**


**ZBYTECZNE SĄ**
wszystkie
mocne słowa oraz superlatywy.
KORONA
produkcji Europejskiej
wg. nieśmiertelnej powieści Piotra Benoit
ze znakomitą artystką filmową Ellsą LANDI.

**KOENIGSMARK**

W tych dniach w kinie „HELIOS" jednocześnie z Warszawą, Paryżem, Londynem.



35 LOTERJA PAŃSTWOWA
Główna wygrana 1.000.000 zł.
LOSY W ZNANEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE
**S. GORZUCHOWSKIEJ—Zamkowa 9**
W 34 LOTERJI PADŁO 10 000 na Nr. 30274 i wiele innych wygranych
1/4 losu 10 zł., 1/2 — 20 zł. — cały los 40 zł.



# Konkurs z nagrodami!!

Chcąc zjednać dla wyrobów przemysłu domowego i chałupniczego zainteresowanie szerokich warstw publiczności w celu rozpowszechnienia tychże wyrobów i zdobycia klijenteli, przeznaczyliśmy dla każdego nagrodę, kto dobre rozwiązanie następującego przysłowia

**akraim eizdęb a, aknraiz od oknraiz**

nadeśle.

1. Nagroda zł. 100.— gotówką
2. Nagroda zł. 50— gotówką
3. Nagroda samodziały ubraniowe
4-7 Nagroda obuwie narciarskie
8-10 Nagroda kilimy
11-50 Nagroda rzeźby artystyczne

Oraz wiele innych nagród pocieszenia. O rozdzieleniu nagród powiadomimy każdego z osobna, opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie z dokładnym wyraźnym adresem powinno być nadesłane jak najwcześniej. Na odpowiedź którą się bezwzględnie otrzymuje załączyć można znaczek pocztowy. Adresować: Dom Handlowy „OSTROPA" Kraków skr. poczt. 485/x
Firma chrześcijańska.



**ULTRASELEKTYWNE 3 zakresowe**
**RADJOODBIORNIKI**
Przed nabyciem radjoodbiornika wstąp do firmy
**„ESBROCK-RADJO"** Wilno. Mickiewicza 2a. Tel. 18 06
gdzie są do nabycia
po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.


## Bezczynne stowarzyszenia

BRASŁAW. Starosta powiatowy brasławski decyzją z dnia 14 bm. zarządził likwidację Koła Młodzieży Wiejskiej w Dwornej Wsi, gm. miorskiej, oddziału Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury w Ikaźni, gminy przebrodzkiej i oddziału Wil. Żydowskiego Stowarzyszenia Oświatowego „Wilbig" w Nowym Pohoście.

Likwidacja nastąpiła na podstawie art. 26 prawa o stowarzyszeniach, gdyż oddziały te od dłuższego czasu żadnej działalności nie przejawiały.

—::—::—

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

**„DZIEWCZĘ Z OBŁOKÓW"**
**„CASINO"**

Filmowa sielanka nowoczesna z udziałem Jose Mojiki ma wszelkie walory niezłej rozrywki. Sielankowość reprezentuje akcja umiejscowiona w chacie pastuszej wśród pól meksykańskich.

Nowoczesność natomiast uzmysłowiona jest w spadającym nagle na bezludne przestrzenie samolocie — śrubowcu.

Autożyro i sentymentalna piosenka pastucha — czy może być niezwyklejsze połączenie?

Pozatem wszystko odbywa się dość szablonowo i kończy się happyendowem małżeństwem.

Główny filar Jose Mojika śpiewa dużo i ładnie. Sam jest także autorem melodyj.

Rosita Moreno, aczkolwiek lekko tańczy, mniej dekoracyjnie tu wygląda niż w poprzednich filmach. Psuje ją nietwarzowe uczesanie „z grzywką".

Djalogi hiszpańskie, bo obraz przeznaczony jest dla Ameryki łacińskiej.

W dodatkach najniepotrzebniej powtórzono tandetny popis damskiej orkiestry z solowym występem tyczkowatej „basistki".

**Tad. C.**

**GRUŹLICA PŁUC**
jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar.
Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują p.p. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN - AGE", który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.



**Bilardy automat.**
wszelkie przybory po cenach najniższych dostarcza
E. KLEINER, Warszawa, Tłomackie 3.



**ŻĄDAJCIE**
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
**Prow. A. PAKA**

**PAN** tek o g. 2-ej. Dziś począ **Chińskie morza**
W rol. gł.: Clark **GABLE**, Jean **HARLOW**, Wallace **BEERY**.
KOLOROWY NADPROGRAM. Sala dobrze ogrzana.

**HELIOS** | Dziś początek o 2-ej. Potężny film, który wzbudził zachwyt całego świata! Film wiecznej młodości — Film, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu
**Czarownica**
Reżyser: twórca „King-Konga" M. Cooper. Arcydzieło podług znanej powieści Haggarda „ONA". Czarownica —to największy film od czasów „Władczyni świata". Dziesiątki tysięcy statystów. Zdumiewająca wystawa. Widowisko, które wzbudza grozę i podziw. Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz aktualja. Pocz. o g. 4, w niedziele i soboty o 2. Ceny miejsc nie podwyższone. Sala dobrze ogrzana

**TEATR REWJI** Ludwisarska 4 **„MURZYN"** | Ostatni dzień. Nowa przebojowa rewja w 2 częściach i 19 obrazach
**Po murzyńsku**
przy udziale nowozaangażowanych wybitnych sił artystycznych, ulubieńców publiczności i całego zespołu. Pierwszorzędna wystawa! Nowe wspaniałe dekoracje. Początek cadz. o g. 6.30 i 9 w. W niedz. o g. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr. — Anons! Jutro premjera! Nowa wielka rewja p. t. „Rozfikana fala".

**LUX** | Dziś. Film, który odkrywa najgłębsze zakątki kobiecego serca
**„MALOWANA ZASŁONA"**
to krzyk serca nowoczesnej kobiety walczącej o prawa do miłości. W roli gł. jedna i jedyna **GRETA GARBO**. Nadprogram: Ciekawe dodatki.



Film polski!
**Panienka z Poste Restante**
Wkrótce.

**CASINO** | Tylko dziś o 12 i o 2-ej **PORANEK** filmu dla wszystkich **BURZA NAD ŚWIATEM**
Specjalnie dla młodzieży polecany.

**CASINO** | Początek o g. 4 Potężny film przewyższający wszystkie dotychczasowe! SPIEWAK i ARTYSTA
Jose MOJICA ulubieniec miljonów—w najpiękniejszem arcydziele filmowem **„Dziewczę z obłoków"**
W roli uroczej tancerki **Rosita Moreno.**
Arcywesołe sytuacje! Najcudowniejsze piosenki! Efektowne tańce! Chór składający się ze 150 osób. Orkiestra 85 osób. Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Foxe" i inne. Sala dobrze ogrzana.

**REWJA** | Balkon 25 gr. Jutro premjera Nr 60 p. t.
**„Polowanie na Dianę"**
Udział bierze: pieśniarka G. HONARSKA, Ant. IZYKOWSKI, EDDI, balet „TANAGRA", duet BOJARSKI—SZELLY oraz pożegnalnie występująca primadonna artystycznych rewji warszawskich Taissa PUCHALSKA
Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15.
W niedziele i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

**Polskie kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.** | Nieodwołalnie ostatni dzień
**„UCIECZKA"** (Niesamowita prawda o Rosji Sowieckiej).
Jutro premjera **„Baron Cygański"** Słynna operetka Jana Strausa.


# Lekarze


**Dr. Zygmunt KUDREWICZ**
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

**Doktór ZELDOWICZ**
Choroby skórne, weneryczne. narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

**Doktór ZELDOWICZOWA**
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 277

**D-r JADWIGA ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA**
Choroby skórne i weneryczne.
Zamkowa 3 m. 9.
Przyjmuje w godz. 12—1 i 4—7.

**Dr. WOLFSON**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9 — 1 i 5 — 8.


# Kupno i sprzedaż

GABINETOWĄ maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandska 12 m. 1, Rose.

Papuga w klatce mosiężnej i duża agawa do sprzedania. Antokol 50 m. 2 tel. 7 94.


**TAPCZANY** automatycznie podnoszone poleca
**Wacław Mołodecki**
ul. Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne


Kupię solidny dom w śródmieściu. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Gotówka".

PIANINA i FORTEPIANY nowe i okazyjne pierwszorzędnych firm sprzedaje na dogodnych warunkach H. Abelow, Niemiecka 22 (front).

CHCESZ sprzedać lub kupić nieruchomość miejską ziemską zwróć się do Spółdzielni Pracy PRACUM, Wilno, Jagiellońska 6. Zgłoszenia sprzedaży bezpłatnie.

TRZY DOMKI z dużym ogrodem w śródmieściu do sprzedania niedrogo. Wiadomość w Admin. „Słowa".

SPRZEDAJE się duża klatka i odkurzacz „Elektrolux". Zakretowa 16 m. 1.

SPRZEDAJE SIĘ za 30.000 zł. 250-hektarowy majątek z lasem, rolą, zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym. Miejscowość nad Wilją, odległość 60 klm. od Wilna szosą. Wiadomość: Wilno, Sosnowa 1 m. 1.

KUPIĘ MASZYNĘ do pisania używaną „Remington" lub „Underwood". Oferty składać Dąbrowskiego 5 —5. od godz. 9 — 15.

# Lokale

Poszukuję 4—5 pokoi w willi w ogrodzie. Szczegółowe oferty pisemne: 4 p. ułanów, d-ca pułku.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe z wygodami, suche, słoneczne z balkonem. Artyleryjska Nr. 8 (blisko koszar).

MIESZKANIE 5 pokojowe ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Ciasna 3 m. 7 przy ul. Mickiewicza.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 duże pokoje i kuchnia na parterze, suche ciepłe, słoneczne, Moniuszki 33 m. 1.

MIESZKANIE 6 pokojowe, suche, ciepłe, słoneczne, ze wszelkiemi wygodami, balkonem II piętro do wynajęcia Wileńska 25 m. 9.

MIESZKANIE 6 pokoj. ze wszelkiemi wygodami, słoneczne do wynajęcia Sierakowskiego 21.

POKÓJ z wejściem niekrępującem dla solidnego pana do wynajęcia od zaraz Cena 35 zł. mies. Zakretowa 11 m. 5.

POKÓJ ciepły, słoneczny, ze wszelkiemi wygodami bez mebli do wynajęcia ul. Jagiellońska 9 m. 12.

4 POKOJOWE MIESZKANIE w nowym domu, bez podatku, do wynajęcia, ul. Jasna 2-a m. 1.

# Nauka

B. NAUCZYCIEL udzieli korepetycyj w zakresie 7 oddz. szkoły powsz. Łaskawe zgłoszenia kierować do administracji „Słowa" pod „P.P."

STUDENT USB udzieli lekcyj, przygotowuje do egzaminów wstępnych w zakresie szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Ceny dostępne. Dowiedzieć się: ul. Popławska 2. Stanisław Ossoliński.

# Poszukuję pracy

MŁODA inteligentna panienka, lubiąca dzieci oraz pisząca na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Dowiedzieć się: Antokolska Nr. 30 L. M.

**SIOSTRA PIELĘGNIARKA** b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

**Inteligentny** młody pracowity z długoletnią praktyką rządca-pisarz prowiantowy poszukuje posady rolnej do majątku, świadectwa przedłożę. Ul Krzywe-Koło Nr. 18— 2.

**Bony, nauczycielki,** wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, ul. Poznańska 2, tel. 12 06, czynne w godzinach: od 8 do 15-ej.

ROLNIK 2 lata studjów Uniw. Pozn. 2 lata praktyki woj. poznańskie, zamężny praktyk, hodowca, zna książkowość, poszukuje posady — praktyki od 15. 3. najchętniej Kresy Wsch. Oferty Biuro Ogłoszeń „Par" Poznań Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. „53,316".

MŁODY, samotny oficer rezerwy znający się na gospodarstwie przyjmie posadę w majątku za utrzymanie. Oferty kierować p-ta. Turgiele za okazaniem książeczki ofic. nr. 733.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy sekretaryjnej, pisze na maszynie, posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. 9.

STUDENT przyjmie jakąkolwiek pracę, aby móc kontynuować swoje nauki, znam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „pomoc w nauce".

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. bisk. Bandurskiego 6 m. 6 — poleca **absolwentki szkół zawodowych:** maszynistki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia buchalterji instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarki, wychowawczynie oraz korepetytorki. Poradnia czynna w poniedziałki środy i piątki od godz. 12—14. Pośrednictwo bezpłatne.

# Praca zaofiarowana

AGENTÓW do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów, Kuszewicza 6.

**Potrzebna** od zaraz służąca do wszystkiego, zdrowa, silna, uczciwa, z rekomendacjami. Zgłaszać się Tomasza Zana 15 m. 1.

# Różne

OŚWIADCZENIE. Niniejszem unieważniam i ostrzegam przed nabyciem dwóch weksli na tysiąc wzgl. siedem set złotych, wystawionych przezemnie in blanco. Wawrzyniec Grodzki, Poznań, Działyńskich 8.

ABSOLWENTKA Konserwatorjum Petersburskiego udziela lekcyj muzyki na fortepjanie Zarzeczna d. 13 m. 12 Dowiedzieć się codziennie między 10 a 12-tą

NADZWYCZAJNA OKAZJA ulokowania pieniędzy na 10 proc.!!!

Z powodu wyjazdu odstąpię za 50 proc. wartości zapis hipoteczny na 8.000 złotych na dużej dochodowej kamienicy w Wilnie bez bankowego długu. Szczegóły: Wilno, Fabryczna 20 m. 3-b (wejście z podwórza) I piętro

Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowo" Zamkowa 2. — Redaktor Henryk Kassyanowicz